Nr 79. Kraków 8 Kwietnia — Sroda. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznć.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 88 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 kwietnia.

Rozwiązanie kwestyi polskiej dwiema odbywa się drogami: drogą dyplomacyi, to jest zewnętrzną i drogą walki, to jest wewnętrzną. Jednej od drugiej oddzielić niepodobna bez zgubienia sprawy, przynajmniej bez pozostawienia kwestyi polskiej w zawieszeniu. Wtedy nawet, gdyby Europa powiedziała: ja sama zajmę się odzyskaniem praw Polski, byle ta złożyła broń i zaprzestała walki, to jeszcze Polska niemogłaby tego uczynić bez rękojmi niewątpliwych; z drugiej zaś strony nikt w Polsce niema prawa powiedzieć: obejdziemy się bez obcego wdania się i wypraszamy się od usług dyplomacyi europejskiej. Jedno i drugie zapatrywanie się objawiało się publicznie ostatniemi dniami, a wszystko zarówno, czy wychodziło ono z wewnętrznego przekonania, czy też było zwodniczym głosem syreny chcącym łatwowiernych zgubić. Kraj też zarówno odrzucił myśl zbratania się z rewolucyą powszechną, której idzie nie o byt narodów, lecz o tę lub ową formę rządu, o te lub owe urządzenia w społeczeństwie, jak odrzucił namowę, aby złożył broń i oczekiwał jedynej nadziei w łaskawości nieprzyjaciela, w przebaczeniu za to, iż praw się swoich dopomniał. Fałszywe odezwy nakazujące broń złożyć, poparte zmyślonemi telegramami, iż rozkazowi temu staje się już zadosyć, były widocznie dziełem intrygi, aby wdaniu się mocarstw zagranicznych odebrać jedną z głównych pobudek spiesznego działania, to jest uspokojenie i zatamowanie rozlewu krwi.

Powstanie polskie niemoże nagłemi tryumfami znaczyć pochodu swego. Miało ono dotąd do walczenia nietylko z nieprzyjacielem, ale i z wieloma przeciwnościami, z zimą, z brakiem broni i amunicyi, z nieprzygotowaniem jednych a obojętnością drugich. Zwycięstwa i porażki naprzemian drogę jego znaczyły i znaczyć nadal będą, a jak powstanie stało się dopiero dla dyplomacyi pobudką do głębszego zastanowienia się nad sprawą polską, tak wpływ onego na przebieg negocyacyj i układów jest niezaprzeczony. Ciche cierpienia Polski w milczeniu znoszone zdolne były wywołać współczucie u ludów, ale nie dały polityce rządów środka do poruszenia kwestyi polskiej. Potrzeba było na to powstania, któreby nietylko stało się dla Europy wyrzutem ale oraz i groźbą, że bez załatwienia sprawy polskiej nigdy niebędzie pewności pokoju, a wszelkie kombinacye mogą zostać niespodziewanie skrzyżowane. Z upadkiem powstania kwestya polska nie byłaby wprawdzie zamkniętą, lecz mogłaby zostać znów odroczoną, a dyplomacya uchyliłaby głowę przed bożyszczem faktu dokonanego, jak tego wielokrotnie Polska na sobie doświadczała. Ztąd też powstanie ma nietylko swoje usprawiedliwienie polityczne ze względu na wzajemny stosunek Polski i Rosyi, ale oraz ze względu na stosunek kwestyi polskiej do dyplomacyi europejskiej.

Różnorodność stanowiska każdego z państw europejskich jest jedną z największych trudności odszukania wspólnego dyplomatycznego mianownika, do któregoby wszystkie udziałowe części polityki państw sprowadzić się dały. Robota ta jeszcze nieukończona, lecz wskazany już punkt wyjścia. Z początku też idzie powoli, lecz niechaj państwa, które pod względem kwestyi polskiej można nazwać sprzymierzonemi, raz już wejdą na drogę mającą doprowadzić do celu przez siebie zamierzonego, to dalsze posuwanie się odbywać się musi spieszniej, a nawet ruchem przyspieszonym, który może wreszcie zmusić do prześcignięcia pierwotnie wskazanego celu.

Położenie ogólne polityczne lubo dość wyjaśnione, wszelako nie jest dotąd stanowczo określone, a to głównie z powodu sprawy polskiej i odnośnie do niej. Trzy mocarstwa, które wzięły inicyatywę w sprawie polskiej są już bardzo wprawdzie zbliżonemi do siebie, jednak różnice ich zapatrywania się nie są jeszcze wyrównane. Trudno nawet stale oznaczyć, jaka przeważy opinia. Traktat wiedeński daje im punkt wyjścia, ale nie zakres działania dyplomatycznego, albowiem traktat ten jest w oczach dyplomacyi zawsze jeszcze legalną podstawą uprawniającą wdanie się Europy. W ciągu upłynionego tygodnia porozumiano się, jak dalece żądania postawić się mające Rosyi na korzyść Polski, wychodzić winny z tego traktatu i jak dalece faktyczny stan wpłynąć musi na zmianę warunków traktatu wiedeńskiego. Ponieważ stan faktyczny przeważnie wpłynie na modyfikacye tych warunków, przeto zarówno je osłabić jak i podnieść jest w stanie. Podniesienie zaś to i osłabienie zawisło od uwzględnienia tak sił Rosyi jak i sił Polski objawiających się nietylko materyalnie lecz i moralnie, nietylko w powstaniu i jego trwałości, lecz oraz w ścisłości i konsekwentności biernego oporu stawianego przez mieszkańców Polski rządowi rosyjskiemu. Rozpostarcie się powstania w innych prowincyach polskich zaboru rosyjskiego niedozwoli oddzielić sprawy ich od sprawy kongresowego królestwa i pod tym też względem zachodzi ścisły związek między powstaniem a dyplomatyczną stroną kwestyi polskiej.

Wewnętrzna i zewnętrzna polityka Prus daje się najłatwiej rozpoznać na tle sprawy polskiej. Konwencya 8 lutego na zewnątrz, a wewnątrz zgnębienie parlamentaryzmu i powrót do nieograniczonej władzy królewskiej są wyrazami tego kierunku polityki, który pozbawił Prusy w Niemczech roli naczelnej, jaką im gotowały zarówno liberalne rządy, jak i projekta reformy urządzeń politycznych, militarnych i ekonomicznych w Rzeszy niemieckiej. Prusy wracają dziś do dawnej polityki państwa militarnego, a to bez względu, że zmienione wewnętrzne stosunki i mniej szczęśliwe zewnętrzne okoliczności, mało mogą zachęcać do takiej zmiany. Ten zwrot Prus jest dla przyszłości niemal pewnikiem wojny, bo tylko przez wojnę mogą Prusy wprowadzić w życie środki przygotowywane już od koronacyi króla Wilhelma i idee, których piastunem jest teraźniejszy gabinet. Albo rozwiązanie kwestyi polskiej powoła Prusy do użycia tych środków i zrealizowania idei wyznawanych przez dwór i rząd, albo też odwrotnie, Prusy przyspieszą wystąpieniem swojem rozwiązanie kwestyi polskiej.

Polityka Włoch niemniej wiąże się z kwestyą polską. Niewiemy wprawdzie jeszcze, jakie zobowiązania wzięła Francya na siebie w obec Austryi w odniesieniu do kwestyi polskiej, lecz niemasz wątpliwości, że zobowiązania te głównie Włoch tyczyć się mogły. Podobnież rzecz się ma na Wschodzie. Polskiej sprawie zawdzięcza Wschód pokój obecny; wszakże z chwilą rozwiązania tej sprawy naznaczone będzie dalsze przeznaczenie Turcyi i ludów słowiańskich pod berłem jej zostających, tudzież dalszy los państwa greckiego. Po drugi raz w ciągu lat kilku odnosi Rosya porażkę na Wschodzie, tym razem bez teatru wojny tamże; po raz drugi te same trzy mocarstwa stają wspólnie, aby powstrzymać jej zamachy, bo mocarstwa te działając w sprawie polskiej, zadają zarazem wpływowi Rosyi na Wschodzie cios dotkliwy.

L'Europe podaje w rubryce „Comunications" z pewnego, jak mówi, źródła zaczerpniętą wiadomość, że mocarstwa zachodnie zaprosiły gabinet wiedeński do zredagowania noty zbiorowej w sprawie polskiej, mającej być przesłaną do Petersburga:

Kuryer wysłany przez księcia Metternicha przybył w dniu 31 marca do Wiednia. Mniemamy się być dobrze zawiadomionymi, że depesze, które przesłał hr. Rechbergowi dowodzą szczęśliwego porozumienia, które w skutku szczerych wyjaśnień za pośrednictwem księcia Metternicha pomiędzy Cesarzem Franciszkiem Józefem i Cesarzem Napoleonem III, nastąpiło pomiędzy obu monarchami, bądź dla skombinowania środków dojścia do pokojowego załatwienia kwestyi polskiej, bądź dla zapobieżenia ewentualnościom, jakieby zawikłania te sprowadzić mogły.

Dowiadujemy się z drugiej strony, że J. Russell chcąc przepędzić święta w swych dobrach, polecił lordowi Cowley oświadczyć gabinetowi francuzkiemu, że rząd królowej wobec objawów coraz wyraźniejszych ludu angielskiego dla sprawy polskiej, uważa za konieczny obowiązek nic niezaniedbać, aby dojść do uregulowania kwestyi polskiej. Gabinet W. Brytanii przeto nie tylko zupełnie jest skłonnym przystąpić do pierwotnej myśli Francyi, co się tyczy przesłania *noty zbiorowej* do Petersburga, lecz nadto, chce użyć całego wpływu swego w Wiedniu, aby ta *nota zbiorowa* trzech dworów była jak najrychlej wysłaną.

Dwa mocarstwa zachodnie zdały na Austryę inicyatywę kroków, mogących zapewnić uspokojenie rychłe i trwałe Polski.

Dwór wiedeński może być słusznie dumnym z ważnej roli, jaką mu zaufanie mocarstw zachodnich naznaczyło w uregulowaniu kwestyi interesującej równie cywilizacyę jak pokój świata. Polityka liberalna i ludzka jakiej dała dowód względem Polski, przemawia dość głośno, że będzie się umiała utrzymać na wysokości swego posłannictwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Modrzejowa 4 kwietnia.

Obecne wypadki dziwny wpływ na ludzi wywierają; od samego początku powstania przypatrujemy się w naszej okolicy szczególniejszym ewolucyom naczelnika górnictwa okręgu zachodniego w Dąbrowie p. Hempla. Za zbliżeniem się oddziału polskiego w początkach lutego, uczuł on się w obowiązku odjechania do Mysłowic, pociągnąwszy za sobą kilku urzędników niezbędnie do zarządu tak znakomitych zakładów potrzebnych. Nie dość na tem, powziąwszy wiadomość, że ówczesny plac-komendant polski w Dąbrowy zamierza sprzedać przez publiczną licytacyę znaczne zapasy cynku rządowego tamże się znajdującego, zawiadomił o tem landrata w Bytomiu, żądając od niego ogłoszenia, aby kupcy pruscy wstrzymali się od stawienia się na tęż licytacyę. Powrót moskali w okolice Dąbrowy w skutku porażki miechowskiej, sprowadził natychmiast p. naczelnika górnictwa do Dąbrowy, a zazdroszcząc marg. Wielopolskiemu eskorty jaką się otacza, zażądał od komenderującego majora 10 kozaków i z tą eskortą odbywał przejażdżki z Dąbrowy do Mysłowic, nigdzie bez niej się nie ruszając. Po odejściu moskali, znów opuścił swe stanowisko, o ostatecznie przed tygodniem na jego wyraźne żądanie, rota piechoty zajęła Dąbrowę, rzucając postrach na jej mieszkańców, gdyż prawdopodobne starcie z pierwszym lepszym oddziałem powstańczym mogłoby tę znakomitą osadę w perzynę obrócić. Teraz dopiero pod zasłoną bagnetów moskiewskich ośmiela się p. H. wypłacać robotnikom należność zarobną w samej Dąbrowie, poprzednio bowiem sprowadzał tych o $1\frac{1}{2}$ mili do Modrzejowa i wypłaty dopełniał na moście granicznym łączącym nasze miasteczko z Mysłowicami. Dodajemy ze smutkiem, że p. H. jest synem zacnego i powszechnie szanowanego pułkownika Hempla, równie w zawodzie obywatelskim jak i wojskowym zaszczytnie krajowi znanego. Ojciec na polu bitew zdobywał krzyże zasługi wojskowej i legii honorowej; syn innemi drogami chce laury zbierać.

Warszawa 31 marca.

⊙ O utarczce stoczonej przez oddział Turkiettego z moskalami w okolicy Kozienic w Radomskiem doszły nas dziś następujące wiadomości: W d. 25 b. m. wyszły trzy oddziały moskiewskie z trzech stron: z Dęblina 2 roty piechoty i 3 działa, z Radomia 2 roty i ze Zwolenia 1 rota wraz z szwadronem dragonów i 150 kozakami. Uderzyli na oddział naszych organizujący się pod wsią Świeże niedaleko ujścia Radomki do Wisły. Nasz oddział liczył tylko kilkaset ludzi, lecz stał w pozycyi leśnej i bagnistej. Złączone oddziały moskiewskie rozpoczęły bój ogniem działowym, lecz zaledwie dały po trzy strzały z każdej armaty, zmuszone były zaprzestać ognia działowego, bo celne strzały naszych z za drzew wybiły w części artylerzystów: padł nawet jeden kapitan artyleryi i jeden porucznik. Stanowisko polskie było bardzo dogodne; napróżno piechota moskiewska przez 3 godziny strzelając usiłowała wyprzeć Polaków z tego stanowiska, którego atakować bagnetem nie śmiała; wreszcie moskale straciwszy do 50 ludzi w rannych i zabitych, cofnęli się ku Kozienicom. Zabitych zaledwie zdążyli zwlec do jednego punktu, ale pozostawili ich bez pochowania, a rannych zabrali z sobą na 8 wozach. Z naszej strony poległo na miejscu tylko ośmiu, między tymi nieodżałowany Babski, obywatel z miasta Warszawy, odznaczający się szczególną celnością strzałów. Między poległymi było trzech włościan z okolic Wilanowa i Piaseczna, którzy padli śmiercią walecznych w obronie Ojczyzny.

Na drugi dzień Moskale powtórzyli atak, ale zastawszy naszych dobrze przygotowanych, dali tylko kilkadziesiąt bezskutecznych strzałów z ręcznej broni i odeszli w stronę Radomia i Dęblina.

Kolej warszawsko-wiedeńską i warszawsko-bydgowską obsadzili moskale, stawiając na niektórych stacyach po 400, na innych po 200 a na niektórych po 50 tylko żołnierzy; usiłują w ten sposób zabezpieczyć sobie komunikacyę na tych obu drogach. Dać to może jednak sposobność partyzantom do znoszenia małych oddziałów moskiewskich.

Na Litwie powstanie się rozwija, ale niemamy żadnych szczegółowych wiadomości z tamtej strony, prócz ogólnych, że w Uścianie pobili Polacy oddział moskiewski, a w okolicach Poniewieża, Rośień, Szawel i w całym Nowoaleksandrowskim powiecie powstańcy stoczyli kilka pomyślnych potyczek z Moskalami. Ludność polska przymusem na schyzmę nawrócona, powstała tam tak w obronie Ojczyzny jak i Wiary. Nawet starowiercy w niektórych okolicach osiedleni jeszcze za czasów Rzeczypospolitej, biorą czynny udział w powstaniu. W Kownie żołdactwo moskiewskie spaliło Słobodę (przedmieście), a na drugi dzień zabili swojego oficera na ulicy.

Pisaliście już o usiłowaniach rządu moskiewskiego i jego ajentów na Litwie, już to aby podburzyć włościan, już to aby w ich imieniu podać adres do cara. Dziś załączam tu instrukcyę i wzór przemowy danej popom i urzędnikom do przemówienia do włościan oraz wzór adresu jaki podsunąć mieli włościanom. Akta te daję w tłumaczeniu z rosyjskiego.

(Wzór). . . . . (Sekretnie.)

„*Przemowa do chłopów czasowo obowiązanych, z powodu osiągnienia przez nich zupełnej wolności*, d. 19 lutego (2 marca) 1863 r. (W dwuletnią rocznicę ukazu z 2go marca 1861 r.)

„Winszuję wam, bracia moi, z całej duszy, winszuję wam z zachwyceniem, najwyższego szczęścia, jakiego tylko człowiek doznać może na ziemi, winszuję wam osiągnięcia tej wolności, jaką was obecnie obdarza wiekopomny nasz dobroczyńca, car-ojciec, pełen ludzkości Aleksander II. Niemieliście pierwej tej swobody; robiliście co i gdzie wam kazano, gdy tymczasem liche zboże wasze sypało się z kłosu. Pierwej, jakbyście niebyli podobni do ludzi; a teraz, o radości, wyście wolni! Raz więc jeszcze z zachwyceniem winszuję wam!

„Wiecie, bracia moi, komuście to szczęście winni; ja wymieniłem wam imię wiekopomnego wybawcy waszego. Czemże odpłacicie mu za jego ku wam ojcowską miłość, za wyzwolenie was ze świeżej jeszcze niewoli? Niczego nieżąda on od was, prócz wzajemnej miłości i modlitwy.

„Otocz więc siebie teraz znamieniem krzyża, duszo ruska, prawosławna: padnij na kolana i z głębi serca wznieś modły do Boga, by wybawicielowi twemu, Mojżeszowi twemu, zesłał co jest najlepszego na ziemi i na niebie; nie przepominaj go w swoich modlitwach, przy każdem westchnieniu do Boga i przekaż tę modlitwę twym dzieciom i wnukom, na wieki wieków.

„Lecz jest jeszcze jeden sposób jakożkolwiek podziękować waszemu zbawcy. Dusza jego boleje obecnie z powodu powstania przeciw niemu waszych niedawnych dziedziców polskich. Zamyślili oni odłączyć nasz kraj od rodzinnej, jednowiernej (!) Rosyi, wyrwać go z pod opieki prawosławnego Cara rosyjskiego, wybawcy waszego, i być może na nowo zawieść was (!) w to okrutne jarzmo, z któregoście teraz przezeń wydobyci zostali. Już o n i o t o p r o s i l i C a r a, nawet w tej prośbie odważyli się wyrazić, że wy sami pragniecie odłączyć się od niego, od Rosyi i złączyć się z Polską. Widzę wasze oburzenie na samą wzmiankę o tem nikczemnem spotwarzaniu was przed wybawcą waszym i wierzę z całej duszy, że to jest potwarz na was przed carem naszym. Lecz ten ojciec nasz zkąd się dowie że to potwarz? jak odpowie potwarcom że te potwarz, dopóki my sami nieoświadczymy że to istotnie potwarz?

„Cóż uczynimy? spytacie. Oto napiszemy na papierze, że nas spotwarzono przed carem, że poprzysięgamy za siebie i nasze potomstwo żyć i umrzeć pod władzą naszego wybawcy i jego następców, monarchów rosyjskich, w jednej rodzinie z pokrewną nam prawosławną Rosyą; a Polski, ani polskich panów niechcemy. I ten papier poślemy do samego cara." *)

W *instrukcyi tajnej, w której zamieszczono ten wzór przemowy*, powiedziano, aby urzędnicy natychmiast po wypowiedzeniu takiej przemowy zapytali się włościan, czy chcą być wolnymi zupełnie i czy chcą podpisywać adres o to do cara i podsunęli im do podpisania adres według wzoru dodanego do instrukcyi, a który tu podamy. W instrukcyi zalecono nadto, aby przemowa wypowiedziana była z pamięci i ażeby w żadnym razie nie była drukowaną, gdyż cały tok roboty winien być pokryty tajemnicą. Przemowy te kazano mieć *popom po nabożeństwie, po przemowie zaś* mieli podsunąć włościanom do podpisywania adres następującej osnowy:

„Wzór adresu do Cesarza Imperatora."

(Po krótkim tytule, jaki się używa zwykle, dodać na końcu:) „Wybawcy narodu rosyjskiego z zawisłości poddańczej. W dowód najgłębszej wdzięczności, od takiej a takiej gminy, wsi N. Najpoddanniejszy adres."

„My niżej podpisani, w obliczu Boga wszechwidzącego i najsprawiedliwszego, w jego świątyni, w dniu uroczystym i wiekopomnym wyzwolenia nas z niewoli, świadczymy i przysięgamy naszemu najmiłościwszemu wybawcy potężnemu Cesarzowi Imperatorowi Aleksandrowi Mikołajewiczowi, że niedobrzy ludzie spotwarzyli nas przed nim, powiedziawszy, że pragniemy przyłączenia się do Polski, gdy my wszyscy i potomkowie nasi, chcemy żyć i umrzeć pod władzą wiekopomnego cara ojca naszego Aleksandra II i jego następców, w nierozerwanej jedności z pokrewną i jednowierną nam Rosyą, a żadnej Polski i Polaków znać nie chcemy. Dnia 19 lutego 1863 r."

(Tu podpisy krzyżykami; w końcu zaś księdza i cerkiewnych służących.")

Na końcu w instrukcyi tej dla popów i urzędników powiedziano, aby adresa te posyłać zaraz błohoczynnym t. j. dziekanom, którzyby je przesłali zaraz jenerał-gubernatorowi. Dodano, że adresy można niekiedy urozmaicać również jak przemowy, lecz nie zmieniać nic w treści, i zalecono powtórnie, aby całą rzecz głęboką pokrywać tajemnicą.

Zdaje się, że rezultat całej tej machinacyi nie będzie wielki, gdyż popi prawosławni nie mają wpływu na włościan na Litwie, którzy choć przemocą nawróceni na szyzmę, zmuszeni chodzić do cerkiew szyzmatyckich i odbywać tam obrządki według greckiego wyznania, są jednak w duchu unitami i pragną do wiary swych ojców jawnie powrócić. Dali się nieraz słyszeć, że jeżeli powstanie zabezpieczy im ten powrót, połączą się z powstaniem, co popi z wileńskiej i grodzieńskiej gubernii raportowali swemu zwierzchnikowi Siemiaszce. Wiele jest wypadków, iż włościanie urzędnikom moskiewskim oświadczyli teraz, że są unitami. W gubernii grodzieńskiej wypowiedzieli otwarcie gubernatorowi Hallerowi, że ponieważ teraz są *wolni*, to mogą już zapewne odstąpić od szyzmy, do której byli zmuszeni, a powrócić do unii. „Przecież wy prawosławni?" powiedział p. gubernator. „Nie panoczku, odrzekli włościanie, my zawsze byli i jesteśmy unjaci."

Oprócz wyż załączonej instrukcyi dla popów, musiały być jeszcze i inne, jak tego dowodzi wypadek zaszły w pierwszych dniach b. m. w gubernii Mińskiej w m. Koreliczach, należącem do dóbr Ks. Witgensteina (b. radziwiłłowskich). Tam pop oświadczył chłopom, że jest wolą cesarza, ażeby wiązali i dostawiali do miast panów, oficyalistów i w ogólności szlachtę, a „za to grunta dotychczasowych właścicieli będą im rozdane". Chłopi więc rzucili się na ekonomów i karbowych barona Harting, dzierżawcy tych dóbr. Jestto były oficer wojsk rosyjskich, rodem Inflantczyk, niemający nic wspólnego z narodowością polską. P. Harting przerażony udał się do naczelnika wojskowego powiatu Nowogrodzkiego, prosząc o pomoc wojskową. Na to p. Naczelnik odpowiedział, że niema ani dostatecznej siły zbrojnej, ani instrukcyi od wyższej władzy, jak działać w podobnych okolicznościach. Pośpieszył więc p. Harting do Wilna, do jenerał-gubernatora Nazimowa, który oświadczył, że pop w tym razie działał niby samowolnie i wysłał do Korelicz komisyę śledczą, która naturalnie popu nic nie zrobi.

Obiegają tu w Warszawie kartki zapraszające na nabożeństwo jutro w kilku kościołach odbywać się mające na pamiątkę oswobodzenia kraju za Jana Kazimierza, nawet chodzą pogłoski o zamierzonych manifestacyach, ale ludzie rozsądniejsi powstrzymali tę nie w swojem miejscu demonstracyę.

Jak przypuszczaliśmy, naprzód list Arcybiskupa do cara po tygodniowem przetrzymaniu u W. ks. Konstantego, zwrócony został napowrót z oświadczeniem, że takiego listu niemożna przesłać panującemu od poddanego. Arcybiskup powtórnie i w bardzo stanowczych wyrazach podał się do dymisyi z Rady Stanu.

W przeszłą sobotę W. książę powołał do siebie byłego członka Rady Stanu Węglińskiego i zacząwszy od ostrych wyrzutów na postępowanie szlachty polskiej w ogóle, a członków Rady Stanu w szczególe, zakończył bardzo grzecznemi upewnieniami i wielkiemi obietnicami łaski carskiej. „Polacy, powiada, ufają w pomoc Zachodu, rachują na kongres; niech się nie łudzą, Zachód im nie pomoże; gdyby chcieli rozsądni obywatele kraju postarać się o przytłumienie powstania, przyłożyli rękę do uspokojenia kraju, wtedy brat mój miłościwy dałby im daleko więcej niż jakikolwiek kongres dać może." Widać że tak powstanie jak kongres wznieca obawy coraz większe w rządzie moskiewskim, gdy udaje się teraz do różnych obietnic, których wartość cały naród polski zna dobrze z stuletniego doświadczenia; wie, że obietnica moskiewska to fałsz, a moskiewska reforma i swoboda, to nowy ucisk.

Naczelnik wojskowy województwa Kaliskiego wydał 23 marca odezwę do Kaliszan następującą jeszcze w imieniu dyktatora:

„W chwili, gdy nasza sprawa uzacniona Chrztem krwi i ognia, a podjęta przez cały naród, w imieniu wolności i niepodległości Ojczyzny, wywalczyła sobie tak świetne stanowisko; gdy na całej niemal przestrzeni naszego kraju duch poświęcenia i obywatelskiej odwagi, spotęgowany do najwyższego stopnia, obudził podziwienie i współczucie wszystkich ludów, a unieważnił niegodziwe środki barbarzyńskiego najazdu, użyte dla zagłady naszej narodowości; w tak stanowszej chwili, od której zależy los i przyszłość Polski, Województwo Kaliskie nie uczyniło jeszcze tego, czego wymaga od niego kraj i obowiązki obywatelskie. Wyczekiwanie i obojętność niewielu, nadal miejsca mieć nie może. Jestem pewny, że weźmiecie się czynnie i energicznie do dzieła oswobodzenia Ojczyzny. Nikt obojętnym być nie może, kiedy święta Ziemia nasza zalana potokiem krwi i łez! gdy cały kraj składa codzienne ofiary na Ołtarzu nieszczęśliwej Ojczyzny!

„Kaliszanie! Rząd Narodowy, w imieniu Dyktatora, wzywa Was do bezzwłocznego i energicznego wystąpienia na pole czynu. Jakie są Wasze obowiązki? — Zapytajcie serc Waszych, a wkrótce zasłużycie na zaszczytne miano Obrońców Ojczyzny! Zachęcajcie się więc wzajemnie do współdziałania, zbierajcie broń, organizujcie się stósownie do rozkazów Władz Narodowych, a każdy z Was niech będzie gotów do tych ofiar, jakie wymaga kraj, mający w sobie tak wiele zasobów do wywalczenia niepodległości — ale które oddzielnie wzięte lub w rozprężeniu, nie przyniosłyby pożądanych skutków. Do czynu więc Kaliszanie! Oby historya nie wyrzekła kiedyś o Was, żeście byli ostatnimi!"

Wrocław 5 kwietnia.

† Nie masz dość śmiesznego argumentu, któregoby półurzędowe organa obecnego ministeryum nie użyły na obronę polityki tegoż w sprawie polskiej. *Kreuzzeitung* i *Nordd. Zeitung* dowodzą na seryo, że polityka pruska p. Bismarka osiągnęła w krótkim przeciągu czasu dwa wielkie rezultaty: najprzód rozbiła tworzące się przymierze pomiędzy Francyą i Rosyą; powtóre zniszczyła panslawistyczne plany Gorczakowa i Wielopolskiego. To co p. Bismark w ostatnich obradach Izby poselskiej nad sprawą polską żartem powiedział Waldeckowi, który powstając przeciwko konwencyi powołał się na publikowany właśnie pamiętnik Wielopolskiego, usłużne organa wydają za szczerą prawdę, rachując zapewne na głupotę czytającej publiczności. Dzienniki te łowią się w sieci własnego rozumowania. Jeżeli p. Bismark miał takie cele zawierając konwencyą, jakże ją mógł zawierać z księciem Gorczakowem? Jeżeli je przed nim zatail, podsuwając inne, traktował podstępnie, a tego przecież, zdaje się, rzeczone dzienniki o p.

---

*) Podstępność tej przemowy każdy lepiej pojmie, jeżeli przypomni sobie, że między włościanami w całem państwie rosyjskiem krążyły pogłoski, iż po dwóch latach od daty ukazu o zniesieniu poddaństwa wydanego po 2 marca 1861 r. otrzymają bezpłatnie ziemię i „inną swobodę." Przemowa taka w dzień właśnie, w którym według tych wieści nowa swoboda zacząć się miała; przemowa w której z umysłu nie powiedziano jakie są prawa i obowiązki włościan, tylko rzucono ogólniki mające włościan utwierdzić teraz w przekonaniu, iż car daje im wszystko, obdarza ich własnością cudzą; przemowa nasuwająca im przekonanie, iż właściciele polscy na Litwie — którzy właśnie pierwsi zażądali wyswobodzenia włościan — chcą ich napowrót do pańszczyzny i poddaństwa powrócić, — jest aktem przedstawiającym w właściwem świetle rząd moskiewski, głoszący się bezczelnie obrońcą prawa i konserwatyzmu. P. R. Cz.

Bismarku nie twierdzą. W każdym razie książę Gorczakow okazałby się mężem stanu bardzo ograniczonym, że się dał złapać na konwencyą, wywracającą własny jego system polityczny. Szczególna rzecz, że p. Bismark nie traktował raczej wprost z powstańcami, bo jeżeli w czyim, to w ich interesie leżało, rozbić zbliżenie się Francyi do Rosyi, i zniszczyć panslawistyczne plany Moskwy. Nie spodziewali się podobno tego, że zasługa ich w tym względzie policzoną będzie przez organa feodalne na karb p. Bismarkowi.

Są to rzeczywiste śmieszności dziennikarskiego pochlebstwa i służalczej gorliwości w usprawiedliwianiu nawet tego co się usprawiedliwić nie da. Dziwić się tylko trzeba, że ci feodalni skrybenci tak nierozmyślnie zdradzają tajną myśl konwencyi, stanowczo przez obu kontrahentów zaprzeczaną, to jest, że nie było w niej żadnej stypulacyi przeciwko możebnym kolizyom z Francyą. Skoro bowiem ta zachwalona polityka p. Bismarka miała za cel rozbicie przymierza Francyi z Rosyą, musiała równocześnie mieć za cel postawienie Prus w miejsce Francyi, a w takim razie musiała najprzód pomyśleć o zabezpieczeniu się przeciwko tejże. Wątpię, aby p. Bismark był kontent z sposobu obranej polityki swojej przez najgorliwszych swych stronników, którzy podsuwaniem jej celów wcale może niepomyślnych, kompromitują swego patrona więcej jeszcze, aniżeli otwarci jego przeciwnicy.

Dyskusya w tej materyi nie jest bynajmniej dotąd wyczerpnięta. Na ostatniem posiedzeniu przed świętami poseł Roenne podał wniosek, aby i dawniejsza konwencya zwana kartelową z dnia 8go sierpnia 1857 r., jako przez sejm niepotwierdzona, została uznana za nieobowiązującą. Według art. 48 ustawy konstytucyjnej król ma wprawdzie prawo zawierać traktaty z obcemi rządami, „ale traktaty te, aby były ważne, wymagają potwierdzenia sejmowego, jeżeli to są traktaty handlowe, lub jeżeli się przez nie wkładają na państwo pewne ciężary lub jakie obowiązki na pojedyńczych obywateli.“ Powołana wyżej konwencya kartelowa obowięzuje Prusy do wydawania nie tylko dezerterów z wojska, lecz każdego bez wyjątku poddanego rosyjskiego, podejrzanego choćby o najmniejsze przewinienie, skoro tylko władze rosyjskie wydania onego zażądają. Zasada nieinterwencyi jest w obec takowego zobowiązania się wystawioną na ciągłe gwałcenia; o zachowaniu neutralności przez Prusy nie może być wcale mowy. Dziwna, że egzystencya takowej konwencyi kartelowej miała być jeszcze nową konwencyą rozszerzona i utwierdzona.

Wniosek Roennego stanie się nową kwestyą polityczno-konstytucyjną. Nie ma się co troszczyć o opinią Izby poselskiej. Ale czy rząd w skutku jej uchwały, kasującej konwencyą kartelową z 1857 r., będzie ją z swej strony uważał za nieobowiązującą, zwłaszcza, że konwencya ta mieści się w zbiorze praw krajowych,—to rzecz bardzo wątpliwa. Oświadczenie ministra spraw wewnętrznych mało pozostawia nadziei uwięzionym wychodźcom. Angielska prasa z oburzeniem mówi o tem oświadczeniu. Zdaje się, że rząd zwlekać będzie tak długo, jak będzie mógł, wykonanie przepisów kartelowych. Rząd rosyjski nie będzie go też może naglił, aby nie powiększać ambarasów. Dla powstańców odsłania się tylko ta perspektywa, że dłużej siedzieć będą w więzieniu.

Sprawa szlezwicko-holsztyńska wstąpiła w nową fazę. Rząd duński publikowanemi właśnie aktami postanowił nadać Holsztynowi i Lauenburgowi jak największą autonomią, wyłączając go niejako z jedności monarchii. Tem samem Szlezwik został jakby wcielony do Danii. Prasa niemiecka nazywa postanowienia te zamachem stanu. Sprawa bliską jest przesilenia. Jaka teraz będzie polityka Niemiec i Europy? Dania stósowną chwilę wybrała.

Paryż 1 kwietnia.

E. Dziesięć tygodni cudami męstwa i poświęcenia utrzymuje się zbrojne, acz bez broni wojennej powstanie w Polsce. Szósty tydzień upływa od ocknienia się sumień rządów zachodnich i od stawienia w sprawie najświętszej pierwszych kroków dyplomatycznych, a dotąd jeszcze krew ziemię, a pożary niebo polskie czerwienią, dotąd owe dyplomatyczne rokowania do żadnego widzialnego nie doprowadziły skutku.

Gdyby w Polsce toczyła się tylko sprawa ludzkości, w obec rabunku, pożog, mordów, okrucieństw dokonywanych przez rozpasane barbarzyństwo, porozumienie się i wdanie państw cywilizowanych, byłoby i łatwem i spiesznem — lecz kwestya polska nie daje się zniżyć do rzędu kwestyi ludzkości, lecz na ziemi naszej każda kropla krwi przelana jest ofiarą narodową, i tchnie politycznem znaczeniem, każdy gwałt, mord, okrucieństwo moskiewskie, jest faktem politycznym. Każdy czyn jednej i drugiej strony jest dowodem stanowczego rozdziału Polski z Rosyą, Rosyi z Polską. Sprawa nasza jest przed wszystkiemi innemi polityczną, europejską.

Jest jak rzekł p. Guizot i najsłuszniejszą i najtrudniejszą zarazem, dziwić się więc niemożna, że układy toczące się o nią, wywołując nie jedno zadanie, dotykając różnych a sprzecznych interesów, wymagają rozwagi a więc czasu, wzajemnej między gabinetami ufności, a więc przeniknienia się wzajemnego, postępują więc ostrożnie powoli, a tam na placu powstania śmierć jest prędka, spustoszenie coraz szersze. Giną najmłodsi, najdzielniejsi, i każda godzina zwłoki w ratunku woła o pomstę do Boga!

Ratunek przyjdzie, nie wątpimy o nim, jaką drogą, jakiemi środkami, w jaki sposób oznaczyć dziś nie można, lecz sprawa polska skoro z pierwszej instancyi opinii publicznej, przeszła pod sąd trybunału rządów europejskich, bez rozwiązania zgodnego z dobrem i narodu i Europy pozostać nie może. Przed ten trybunał wywołała ją najprzód Francya, Cesarz Napoleon, poparty i wzmocniony jej opinią. O żywej przychylności Francyi nigdy Polska nie wątpiła, ta którą jej niesie Napoleon III dziś się dopiero jawnie objawiła, i udowadniać się nie przestanie. Cesarz wstąpił na tron z przekonaniem, że opatrznem powołaniem jego jest pomsta za klęski i krzywdy pierwszego cesarstwa i odkupienia win i błędów jego. Pomsta w części już spełniona, odkupienie pozostaje do spełnienia. Za jedną z najcięższych win Napoleona I uważa dzisiejszy jego dziedzic, błędy w sprawie Polski. Myśl o Polsce towarzyszyła mu więc wszędzie i ciągle, długo tajona i może tylko najbardziej do niego zbliżonym jedynie powierzona, obecną sposobność uchwyciła do odkrycia się częściowo tylko. Liczne ona napotyka trudności tak zewnętrzne, jak wewnętrzne. Pierwsze w samolubstwie i zazdrości Anglii, w niedostatku ufności i w nawyknieniu do powolnego działania gabinetu wiedeńskiego. Drugie skłonności do związku z Rosyą niektórych doradców swoich, w obawie nowych zawikłań jaką są przejęci z nie wielkim wyjątkiem ministrowie jego, cały świat tutejszy finansowy i giełdowy, przemysłowy i stronnictwa mniej dbałe o chwałę i zaszczyty moralne Francyi, jak o własne korzyści. Te przeszkody przemoże potężna wola, ale nie wchodzi w jej nawyknienie łamanie zapór, lecz raczej ich obchodzenie i podkopywanie. Sposób ten jest może często skuteczniejszym, lecz jest powolnym, czasu na niego potrzeba, a tam krew się leje.

Jakkolwiekbądź kodeksem obowiązującym na dziś Francyę w sprawie Polskiej, jest ostatnia mowa p. Billault w senacie powiedziana, a zatwierdzona słowem cesarskiem w liście do mowcy. — Mowa ta może nie zupełnie zaspokoiła gorączkowe oczekiwanie nasze, przecież następujące korzystne nam pewniki stawiła. Najprzód, że powstanie jest narodowem, powszechnem, a więc zaprzeczyła wyrażnie twierdzeniom Rosyi i innych nieprzyjaciół naszych. Następnie, że traktaty 1815 r. nie są dostateczne do zapewnienia pomyślnego i trwałego bytu Polski, a więc do utrwalenia porządku i pokoju europejskiego. Dalej, że Francya cesarska bez sprzymierzeńca wojny prowadzić nie chce i nie może, lecz go poszukuje, a więc skoro go znajdzie, nie wyrzeknie się tego ostatecznego środka. Nakoniec, że Cesarz podniósł sprawę Polską, że zasługuje na ufność i kraju i reprezentacyi krajowej, gdyż nigdy nie opuszczał sprawy, którą wziął w rękę — dowodem tego sprawa Turcyi, Włoch, Syryi i papiestwa.

Te pewniki zostały postawione przez Ministra osobiście Polsce mniej życzliwego, na nich dzisiaj część naszych nadziei opierajmy. Zgodnie z niemi jakże się w tej chwili przedstawia położenie polityczne i bieg układów. Oto Anglia która od mówiła wspólnego działania dyplomatycznego najprzód w Berlinie z powodu umowy Rosyjsko-Pruskiej, następnie w Petersburgu, nachyla się dziś i wzywa nawet do niego w Sprawie Królestwa Polskiego opierając się na traktatach z roku 1815. Francya nie odrzuca wezwania, lecz owe traktaty za niedostateczne do właściwego rozwiązania uważa, jak o tem przekonać się można z onegdajszego ogłoszenia w *Patrie* umieszczonego, a które za wyraz myśli rządowej poczytać należy. W tym duchu, a zapewne w przewidywaniu że dyplomatyczne jedynie działanie niedość skutecznem będzie prowadzi gabinet paryzki z wiedeńskim dalsze układy. Nowe przełożenia do Wiednia zdolne wzniecić ufność, doprowadzą może do pożądanego pogodzenia widoków obydwóch mocarstw. Onegdaj rozeszła się była wieść o dymisyi pana Foulda w skutku dostarczonej przez rząd odpowiedzi, na artykuły w *Debatach* i w *Patrie* umieszczonych o uchwale senatu z 31go grudnia 1861 r. Wiadomość ta, która była prawdziwą, sprowadziła wielkie poruszenie umysłów w finansowym świecie, i zniżenie kursów na giełdzie. Cesarz nie uznał właściwem rozłączenie się z dzisiejszym ministrem skarbu, w okolicznościach obecnych. Ten wiedząc, że owe ogłoszenie rządowe wprawdzie z najwyższego rozkazu, wyszło z pod pióra pana Magne, w którem upatruje on swego przeciwnika, widzi w nim niedostatecznego obrońcę przed Izbami swoich finansowych planów, postanowił jako warunek pozostania przy zarządzie skarbu, usunięcie tegoż p. Magne z posady ministra bez teki. Cesarz godząc wszystkie względy i zgodnie z przełożeniami innych ministrów, przeniósł ministra mowcę do rady tajnej, a więc na wyższy szczebel rządowy, i nadto napisał do niego list życzliwy w dzisiejszym *Monitorze* ogłoszony. Pan Fould pozostaje więc ministrem skarbu do dalszego czasu. Taić nie można, iż oddalenie jego dałoby się uważać jako symptomat pomyślny dla sprawy naszej, bo mogący być wróżbą sprężystszego w niej wystąpienia. Przecież w ciągu trwających układów utrzymanie pana Foulda przy ministerstwie finansów nie jest bynajmniej skazówką mogącą obudzić obawę lub zwątpienie.

Paryż 2 kwietnia.

Dzienniki zostające pod wpływem bankierów, giełdy i ministra Foulda, w chęci wstrzymania rządu od wspólnej noty do Petersburga, może i od wojny, wojowały senatuskonsultem z dnia 31 grudnia 1861, który zniósł budżet nadzwyczajny i wprowadził pana Foulda do ministerstwa finansów. Widząc do czego to zmierzało, p. Magne, z rozkazu Cesarza, przesłał do dzienników bankierskich „communiqué“, w którem oświadczył, że senatus konsult, o którym mowa miał na celu stowarzyszenie Ciała prawodawczego z polityką rządową, lecz że nie związał wcale rąk rządowych. W skutek tego p. Fould podał się do dymisyi, ale cofnął ją po rozmówieniu się z Cesarzem i dowiedzeniu się, że pan Magne przestanie być ministrem mówcą czyli bez teki. Cesarz oddalił pana Magne, bo wypadki nie są jeszcze tak bliskie, a potrzeba uspokojenia giełdy jest niemała, ale napisał do niego list pochlebny i mianował go członkiem rady prywatnej, z 100,000 przychodu. Takie połowiczne załatwienie sprzeczki między dwoma ministrami reprezentującymi polityki przeciwne, dało tu wiele do myślenia, wyjawiło ważność położenia Francyi i przekonało wszystkich, że p. Fould nie zostanie długo w ministeryum finansów. P. Fould, więcej bankier niż minister, chciał zawsze pokoju, nawet r. 1855, kiedy jako minister stanu zozwolił na wydanie w drukarni cesarskiej, broszury kawalera Bunsena „des remaniement de la carte de l'Europe,“ chce dziś jeszcze pokoju i sprzeciwia się dawno projektowanej pożyczce 600 milionów. Cesarz, choć jest za porządkiem finansów, czuje, że jego sława wymaga gotowości i czujności, że wielkość Francyi i dynastyi cesarskiej wymaga przewidzenia nawet wojny o Polskę. Tryb w jaki Rosya i Prusy chcą załatwić sprawę polską jest żywą obrazą Francyi i czuje to głęboko Cesarz. Sprawa polska, jak to dobrze wyłożył w *Revue Contemporaine* p. Bonvilliers, prezes sekcyi rady stanu dla tego, że wiąże się z traktatem wiedeńskim, obróconym przeciw dynastyi napoleońskiej i Francyi, dotyka żywo Napoleona III i pokazuje się, że dotyka go żywiej niż można było przewidzieć. Artykuł pana Bonvilliers, osoby ważnej a imperyalistowskiej; sprawił tu wrażenie.

Nord rzekł parę dni temu z dziwną naiwnością, że przesłanie do Petersburga not osobnych za Polską, za czem była Anglia, zakończyłoby sprawę polską spokojnie i łagodnie i że nota wspólna wszystko... popsuje. Szczęściem dla nas, Anglia zgadza się na wspólną notę, po przekonaniu się że noty osobne do niczego nie doprowadziły. Zapewniają, że nota wspólna Francyi, Anglii i Austryi zostanie wkrótce posłaną do Petersburga, a jak utrzymuje p. Nigra, że już została posłaną. Cały Paryż, nawet redakcya *La France*, widzi dziś wielką wagę sprawy polskiej. Na szkockich objazdach lord Palmerston mówi wprawdzie, że Anglia chce pokoju i że wątpi, aby noty sprawiły coś dobrego, ale mówi także, że współczucie ludów od Anglii wyszło z bronienia przez nią praw ludów. Polska nie otrzymała dotąd tego dobrodziejstwa od Anglii, ale nota wspólna jest obiecującym krokiem, po którym mogą pójść inne. Anglia może nie prowadzić wojny, może tylko użyć blokady a w razie ostatnim może patrzyć na to co się stać może. Wszystkie półurzędowe dzienniki francuzkie przemawiają za nami niemal z gwałtownością. Ryciny *Charivari*, bardzo polityczne, a nawet rządowe, wystawiają Rosyę jako zwolenniczkę teoryi Proudhona: „własność jest kradzieżą.“ Baron Budberg i hr. Goltz są tu coraz gorzej widziani. Ich „polityka rozbiorowa“ jest żywą obrazą Francyi. Przebąkują jednak, że Rosya ma się skłaniać do zmian. Cesarz mało mówi, ale nie myśli dać się dłużej oszukiwać. Świat urzędowy woła: Cesarstwo dokona tego, czego dotąd żadna dynastya nie uczyniła; sprawa polska musi się rozwiązać i rozwiązać dobrze.

Kiedy zbliża się dla Polski chwila wyglądana z upragnieniem od r. 1831 a nawet od 1772, zamilczanie o niektórych rzeczach nas obchodzących jest już patryotyczną powinnością. Mogę jednak donieść, że półki francuskie masują się więcej nad Renem, że strona dyplomatyczna naszej sprawy idzie dobrze i że należy aby powstanie misyę swą dalej pełniło. Rosyanie bawiący w Paryżu mówią ciągle, że powstanie się skończyło, ale nikt temu nie wierzy. *Patrie* poświęca artykuł wiadomości, iż komitet centralny nakazał przestanie walki i nie może w nią uwierzyć.

Za mowę mianą w senacie, wicehrabia de la Gueronière miał dostać od Cesarza Aleksandra krzyż ś. Włodzimierza. Margrabia de la Roche Jaquelin ma już ten krzyż od r. 1828. Mowa miana w senacie i artykuły w *La France* zaszkodziły wiele w opinii wicehrabiemu de la Gueronière. Francya widzi, że ten pisarz jest tylko interesownym „faiseur“. Od niejakiego czasu *La France*, lepiej się o nas wyraża. Niewiadomo czy przyjdzie do wojny o Polskę, ale pewnem jest, że wojna ta byłaby bardzo popularną i polityczną, rozstrąciłaby bowiem święte przymierze i pozwoliłaby Francyi rozbroić się i użyć nareszcie szerszej wolności.

Indépendance przeszła znowu do obozu rosyjskiego i stara się szkodzić naszej sprawie.

P. Rochebrune jest przyjmowany we wszystkich domach polskich. Był on także u księcia Napoleona.

Margr. Loulé, minister portugalski, wyraził się dobrze o naszej sprawie w Izbie lizbońskiej i zapewnił że wystąpi z zachodem w Petersburgu.

Według ostatnich wiadomości, jenerał Forey był jeszcze w Orizaba dnia 28 lutego. Przybył tu p. Wagner, pełnomocnik pruski w Meksyku, który wziął był pod swą protekcyą Francuzów mieszkających w tym kraju. Odjeżdżając, prosił on ambasadora federalnego, aby go zastąpił w protekcyi nad Francuzami, ale otrzymał odmówną odpowiedź. Ambasador federalny lękał się narazić Juarezowi.

Francya jest za Jerzym Iym, kandydatem angielskim, jako królem greckim, choć na to niezgodził się jeszcze król duński. Wiąże to tem więcej Francyę z Anglią i ten związek jest pożądany dla Polski.

Ambasador szwedzki został wyprowadzony z dawnej nieczynności. Bywa on często u p. Drouyn de Lhuys, ks. Napoleona i hr. Walewskiego.

O wyborach nie ma co mówić. Odbędą się one niezawodnie bez szkody dla cesarstwa.

Pan d'Alton Schée par Fracyi przed r. 1846, a potem socialista, ogłosił broszurę pod tytułem: „Zgoda legitymizmu i orleanizmu z imperyalizmem.„

Książę Napoleon nie odebrał żadnego listu od margrabiego Wielopolskiego i gdyby go odebrał, nieodpisywałby na niego.

Ogromny ruch panuje na giełdzie, lecz dobrze się trzymają. Gotówki jest ogrom.

JCKAp. Mość zamianował Dra Franciszka Kottera, będącego w stanie rozporządzalności profesora przy uniwersytecie w Peszcie, zamionował profesorem prawa rzymskiego i kanonicznego przy uniwersytecie we Lwowie.

Wiedeń 7 marca. O stanie układów dyplomatycznych w kwestyi polskiéj podaje *Presse* w jednym z ostatnich numerów następujące wiadomości:

Nadmieniliśmy wczoraj, że w skutek objawionych ze strony gabinetu wiedeńskiego skrupułów przeciw przyłączeniu się do noty jednakowo brzmiącéj, którą mocarstwa zachodnie do Petersburga wystósować zamyślają, akcya dyplomatyczna na rzecz Polski bliską była spełznięcia na niczem. Z Paryża odbieramy dziś wiadomość, z któréj się pokazuje, że układy z gabinetem austryackim ciągle jeszcze się toczą, a że w Paryżu i Londynie nie wyrzeczono się nadziei pozyskania Austryi dla projektu mocarstw zachodnich. Hr. Rechberg ma już zapewne w téj chwili nowe oświadczenia gabinetów zachodnich tyczące się właśnie skrupułów, które Austrya przeciw przyjęciu noty jednakowo brzmiącéj objawiła; a z doniesienia poniżéj zamieszczonego w każdym razie wnosić można, że rząd nasz w tej tak ważnéj sprawie nie powziął jeszcze ostatecznego postanowienia. Korespondent nasz paryski pisze nam właśnie w téj sprawie, co następuje:

W skutek angielskiéj noty zgadzającéj się na najnowsze wnioski gabinetu tuileryjskiego, którą lord Cowley wręczył p. Drouyn de Lhuys, nastąpiło porozumienie mocarstw zachodnich co do wspólnego postępowania w sprawie polskiéj. Ale zanim rozpoczną się kroki w tym celu, wystósowują te właśnie, jak się dowiaduję ze źródła pewnego, powtórnie w formie bardzo uprzejméj zaredagowane wezwanie do gabinetu austryackiego zapraszające go do wzięcia udziału w wspólnem zachodnich mocarstw wystąpieniu. W wezwaniu tem, które jeśli się nie mylę, dziś właśnie redagują w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych, gabinet paryski używa wszelkich środków, ażeby usunąć skrupuły gabinetu austryackiego, które, jak się łatwo domyślić można, wynikają w nie małéj części ze stanowiska Austryi jako mocarstwa, które wzięło udział w podziale Polski. Niektóre oświadczenia, które Rosya mocarstwom zachodnim już uczyniła, przyjęto dobrze; jednak częścią zwlekane ich wykonanie częścią czyny takie jak niedawno co odwołane, a teraz znów ogłoszone zamianowanie jenerała hr. Berga ad latus W. ks. Konstantego, wzbudziły w Paryżu i Londynie nieufność w zamiary Rosyi. Dla tego też wystąpienie mocarstw zachodnich w Petersburgu będzie zapewne więcéj kategorycznem, aniżeli zamierzano“.

Stanowisko Austryi w kwestyi polskiéj kreśli ministeryalna *Donau Ztg* w tych słowach w ostatnim swym numerze:

„Swiat mógł z dotychczasowego zachowania się Austryi powziąć przekonanie, że pragnie ona szczerze zadość uczynić wszystkim względom ludzkości i słuszności. Nie przeniewierzając się zobowiązaniom się międzynarodowym, unikała wszystkiego, co tylko rzucić mogło jakikolwiek cień na jéj bezstronność i czystość jéj zamiarów. Pomimo niezaprzeczonych trudności swego stanowiska delikatną ujęła ręką sprawę wydobywającą się tak nagle na wierzch i tak grożnie wzrastającą. Z szczerą chęcią przeprowadzenia do skutku zadawalającego téj sprawy załatwienia, nie łączy żadnych samolubnych dążeń, żadnych ukrytych myśli. Austrya pragnie zabezpieczenie niewątpliwych praw Polski, ale zarazem także zabezpieczenie powszechnego pokoju i szczegółowych interesów monarchii. Z tych trzech względów składa się system jéj zachowania się dotychczasowego, a każdy sprawiedliwy i nieuprzedzony nie odmówi jéj polityce świadectwa, że z każdéj strony według możności była pojednawczą.

Charakter ten i na przyszłość zachować musi. Gdzie się nastręczy nić do spokojnego związania, niech nie zaniedbywa pochwycić jéj i snuć jéj daléj; gdzie grozi zerwanie, niech użyje wagi swego wpływu, aby doń niedopuścić. Jej interesem może być tylko, aby nie zaostrzały się przeciwieństwa; a jej powołaniem łagodzić je i wygładzać wystające tych przeciwieństw końce.

Zachowanie się takie nie robi hałasu i nie wzbudza burzliwych uczuć. Ale właśnie w skutek takiego powstrzymywania się, które je znamionuje, ma ono wartość prawdziwie moralnego uprawnienia. Jest ono prawidłowem, wskazanem przez ważne i poważne pobudki; a jakikolwiek będzie skutek: i czy uda się zażegnać za pomocą środków pojednawczych krwawą i fatalną walką, lub czy starcie jeszcze się rozszerzy i groźniejsze przybierze rozmiary, nie będzie można wątpić, że to zachowanie się zupełnie odpowiada obecnie prawu, położeniu rzeczy i dobru państwa.

Z postępem wypadków, które nie zawsze dadzą się obliczyć, zawikłań, które przy najlepszych chęciach nie zawsze dadzą się załatwić, mogą — któżby temu zaprzeczał? — okazać się nieuniknionemi modyfikacye w sposobie teraźniejszego postępowania. Albowiem i w życiu narodów dzień każdy rodzi nowe troski, a w miarę tego, jak się zmieniają stosunki, baczność polityczna powinna badać istotę przedsiębranych środków czy zupełnie jeszcze odpowiadają nowemu położeniu rzeczy. Jednak niezależnie od środków w szczególe myślą główną wijącą się przez te wszystkie środki i koniecznie wypływającą z warunków życia naszego państwa jest myśl spokojnego jednania bez naruszenia jakiegokolwiek uznanego prawa, bez jednostronéj stronniczości, bez naglenia i namiętności. Stale trzymając się téj myśli Austrya, nadaje usiłowaniom swym silną podstawę, a europejskiemu porządkowi i własnemu bezpieczeństwu i pomyślności drogocenną rękojmią.“

Pisząc o zamknięciu sejmów krajowych, które z wyjątkiem czeskiego właśnie co nastąpiło, *Const. österr. Ztg* wspomina także o sejmie galicyjskim dodając jeszcze raz uwagi te same, które ten dziennik uczynił był przy odraczaniach naszego sejmu, a mianowicie, że rząd z jednéj strony szanował uczucia narodowe polskie, z drugiéj zaś nie mógł nastręczać sposobności do wyrażania tych uczuć na miejscu niewłaściwem. Daléj zaś pisze *Const. österr. Ztg*: „Posłowie galicyjscy znajdą w Radzie państwa sposobność, do wspomnienia o sytuacyi krajów polskich, a godzi się spodziewać, że to nastąpi; ale chociaż sympatye w całéj Austryi zwrócone są ku Polakom, których los pod panowaniem rosyjskim nie należy do najszczęśliwszych, oświadczenie austryackiéj Izby poselskiéj będzie i pod dyplomatycznym względem inną miało wagę, aniżeli może burzliwe oświadczenia sejmu krajowego.“

Z powodu doniesień podanych przez dzienniki o zbliżeniu się Prus do Austryi, a nawet o nocie bardzo uprzejméj, którą przesłać miał do Wiednia gabinet berliński, pisze *Gen. Correspondenz*: Nie wiemy o ile doniesienie te są uzasadnione, nie mamy także wiadomości o treści i tonie podobnéj noty, jednak mniemamy, że wolno sądzić, iż stanowisko, które rząd pruski w kwestyach praktycznych jak np. w belgijskim traktacie handlowym, w sprawie wykupna Szeldy itp. zajął w obec Austryi, jest serdecznie złe i z domniemanymi pojednawczymi i uprzedzającymi krokami wcale się nie da pogodzić.“ Zresztą dodaje półurzędowy organ, że Austrya w kwestyi polskiéj dała dowód, jak sumiennie starała się zadość uczynić obowiązkom i względom, które ma jako państwo należące do związku niemieckiego.

Vaterland donosi, że J. C. Mość raczył uwolnić na własną prośbę hr. Jerzego Apponyi z posady, którą jako „Judex curiae“ zajmował.

Czytamy w *Gen. Korrespondenz*: O kwestyi polskiéj krążą jak najsprzeczniejsze telegramy. Dobrze będzie, nie spuszczać z oka, że rząd w sprawie, w któréj już forma sama jest wielkiéj wagi, nie znajduje się w położeniu, ażeby wciąż udzielał wiadomości, czy stanowisko, o którem wspominają owe telegramy, jest prawdziwe albo czy ono jest już przedawnione.

Co się tyczy nibyto energiczniejszego wystąpienia Anglii, nie będzie zbyteczną uwaga, iż oświadczenia tak stanowczo pokojowe w ostatniéj mowie lorda Palmerstona wyrażone świeższéj są daty aniżeli doniesienia dzienników broniących wręcz przeciwnego zdania.

Mniemamy zresztą, że się nie mylimy przypuszczając, iż rokowania co do wspólnéj dyplomatycznéj akcyi, która ma bezprzecznie punkta oparcia, jeszcze się ważą.

Taż sama *Gen. Korrespondenz* pisze z powodu doniesienia w *La France* zawartego i uwag jakie nad niem robi *Le Nord*, co następuje: „Według doniesienia dziennika *La France* miał rząd rosyjski szorstko odeprzeć austryackie kroki na rzecz polskich katolików odwołując się do tego, że car jedyną jest głową kościoła w swojem państwie. *Nord* powątpiewa o prawdziwości tego doniesienia; najpierw nie chce wierzyć organ rosyjski w odpowiedź jaką dano w Petersburgu; a co więcéj, wątpi on nawet o prawdziwości faktu to jest: że Austrya czyniła kroki w sprawie katolików polskich.

Co się tyczy tego ostatniego punktu, *Gen. Korrespondenz* uważa wiadomość podaną przez *La France* a mianowicie w tej formie w jakiéj ją wspomniany francuski dziennik podaje za niedokładną. Aczkolwiek kwestya religijna niezaprzeczenie stanowi istotną, a nawet przeważającą część moralnej akcyi na rzecz praw, których dla Polski dochodzić należy tak w interesie oświaty jako też i ludzkości, jednak tkwi to także w naturze rzeczy, że skoro jest mowa o formalnych układach, układy te tylko w swym całym związku mogą być rozpoczęte. Zapewne w Petersburgu wiedzą już dobrze o tem, że gabinet austryacki uważa się powołanym i obowiązanym do wstawiania się za polskimi katolikami. Powołanie to i obowiązek płyną ze stanowiska Austryi jako państwa sąsiedniego, jako mocarstwa, które wzięło udział w podziałach Polski, wreszcie jako państwa, w którem tak jak w Rosyi wyznawcy kościoła greckiego i katolicy razem mieszkają, a które, pomimo że katolicy w niem liczebnie tak przeważają jak wyznawcy tak zwani prawosławni w Rosyi, wyznawców wschodniego kościoła nigdy nie ograniczało się co do swobodnego wykonywania religii ani pod względem politycznego ich równouprawnienia.

Ale ponieważ w Petersburgu niezawodnie wiedzą, że na austryackie pojmowanie sprawy polskiej wpływa strona religijna, przeto wierzyć można także *Nordowi*, jeśli powątpiewa o doniesieniu przez *La France* podanem, że książę Gorczakow w obec tego stanowiska Austryi szorstko odparł kroki gabinetu wiedeńskiego, zwłaszcza, że trudno, aby to stanowisko, jakeśmy nadmienili już z dyplomatyczną formalnością ściślej było określonem.

Ale jeśli tymczasem *Le Nord* naprzeciw doniesieniu *La France*, stawia twierdzenie, że Car nie jest głową kościoła katolickiego w swojem państwie, ponieważ nie jest nawet głową greckiego kościoła, to odpowiadamy na pierwszą część twierdzenia, że niezawodnie Car nie wywiera żadnego duchowego nad kościołem katolickim zwierzchnictwa, jednak, że *de facto* mieszał się rząd rosyjski w wewnętrzny zarząd katolickiego w swem państwie kościoła. Druga część twierdzenia byłaby niespodzianką, gdyby nie nasuwała się myśl bliska, że *Nord* pisząc ją myślał o wschodnim kościele w ogóle wziętym. Bo co się tyczy szczegółowego rosyjskiego wschodniego kościoła, to przecież rzecz światu znana, że od Piotra I Car jedyną i samowładną jest głową kościoła, a św. synod w Petersburgu jedynie w jego imieniu zarządza tym kościołem. Taki jest niewątpliwy faktyczny stosunek. Podobnie nie zgadzają się jeszcze zawsze niestety faktyczne stosunki z tem, co w dalszym ciągu artykułu przytacza *Nord* w obronie rządu rosyjskiego pod względem traktowania kościoła katolickiego w Polsce. Powaga bezwątpienia niezaprzeczona uwalnia nas od konieczności dowodzenia tego, cośmy właśnie powiedzieli; wiadomo bowiem powszechnie, jak o Polsce wyraził się Papież na ostatnim konsystorzu.“

Królestwo Polskie.

Dzienniki petersburgskie zaczynają już podawać zwycięzkie biuletyny z Litwy, co jest także jednym z dowodów, że tam powstanie wzmaga się i że tam już biją moskali. W *Journal de St. Petersbourg* z 31 marca czytamy następujący telegram z Wilna z 17 (30) marca:

„Pułkownik Dellinghausen wyprawiony z Kowna z czterema rotami piechoty i szwadronem dragonów, idąc przez Kiejdany i Datów (a przeto w kierunku wprost północnym na Żmudź; wieś Datów leży na gościńcu z Kiejdan do Szawel o milę od Kiejdan. P. R. Cz.) spotkał 15 (28) marca blisko Nowobirzy (wieś o milę od Datnowa wprost na północ po wschodniej stronie wyżej wspomnionego gościńca a po zachodniej stronie rzeki Niewiaży. P. R. Cz.) bandę liczącą 400 ludzi dowodzoną przez księdza Maćkiewicza. Powstańcy mieli w walce wielką liczbę zabitych, zabrano im wiele żywności, broni, prochu, ołowiu, lekarstw, kart topograficznych, 4 wozy i 17 koni. W szeregach wojska było tylko 2 zabitych i 3 ranionych. (Brak w telegramie zwykłego w biuletynach wyrażenia, iż „banda była rozbitą,“ niewspomnienie nawet, że była ściganą, już samo źle wróży dla moskali o tej walce w której jak wiemy z innych źródeł moskale ponieśli klęskę P. R Cz.)

Drugi telegram moskiewski brzmi:

„Wilno 18 (31) marca. Major Stepanów z pułku piechoty koporskiego dowiedziawszy się, że liczna banda zgromadziła się w dobrach Wysoki Dwór (w gubernii wileńskiej na zachód Nowych Trok, na gościńcu z tychże Trok do Prenów P. R. Cz.) wziął kompanię 1-go batalionu strzelców i uderzył na dom w którym było laboratoryum. Walka trwała godzinę; mieliśmy jednego kozaka zabitego i jednego strzelca ranionego. Powstańcy mieli sto ludzi zabitych na miejscu, po części w skutek dwóch eksplozyj w domu. (Twierdzenie jakoby Polacy stracili 100 ludzi w poległych a moskale jednego, jest fałszem oczywistym, aż do śmieszności sięgającym. Dalej ten kłamliwy biuletyn moskiewski nie mówi w którym dniu była owa utarczka moskiewska, zapomniał zaś dodać, że moskale spalili dwór i zabudowania dworskie, wymordowali bezbronną ludność. P. R. Cz.)

— O wzmaganiu się powstania na Litwie, czego moskale zataić nie mogli, ogłoszony jest w organie moskiewskiego ministerstwa wojny w *Inwalidzie Ruskim*, urzędowy raport który jakkolwiek stara się zakryć rozszerzenie się powstania i miesza z umysłu starcia dawniejsze z ostatniemi ruchami wojsk moskiewskich, aby cały tok wypadków zaciemnić, jednak przyznać musiał wzrost powstania. W raporcie tym który niżej wraz z uwagami naszemi podamy, jest także wzmianka o napadzie pułkownika Alchazowa na wieś Mitkiszki, gdzie ten dowódzca bandy barbarzyńców — inaczej bowiem nie można nazwać sprawców mordu w Mitkiszkach — strasznych dopuścił się okrucieństw, za co otrzymuje w raporcie wielkie pochwały. Oto słowa *Inwalida*.

„W skutek prawdopodobnie wieści rozszerzonych przez komitet rewolucyjny a donoszących, że powstańcom przybywa broń morzem, oraz po wiadomości o odpłynięciu z Anglii parowca „Ward-Jakson“ z zapasem amunicyi i 300 powstańcami, objawiło się w gubernii kowieńskiej silne wzburzenie.

„Jenerał porucznik baron Maydell donosi, że w powiecie poniewiezkim w pobliżu wsi Epntany formuje się znaczne zgromadzenie powstańców. Wszystkie małe bandy, które się dotąd ukrywały w lasach położonych między lewem brzegiem Wilii, a koleją żelazną, ruszyły w powiat Poniewieża i połączyły się z bandą główną we wsi Epntany. Według pewnych wskazówek, powstańcy zamierzają uderzyć na Poniewież. Ażeby uprzedzić ich zamiar i rozpędzić zgromadzenie, przedsięwzięto

następujące środki: Wojska stojące w Kiejdanach i w Poniewieżu zostały wzmocnione oddziałami posłanemi z Kowna i z Wilkomierza, a jen. porucznik Maydell wyszedłszy 13go (25) marca z Kowna, ruszył na Poniewież.

(Tu raport moskiewski zamilcza jaki skutek miały środki przez rząd moskiewski przedsięwzięte, chociaż przecież dzienniki petersburgskie z 31go marca, które miały telegramy z Wilna z 31go marca, mogły mieć także i z Kowna z dnia tego; lecz widać klęska moskali była za jawną, aby ją było można biuletynem zwycięzkim zakryć. Ani słowa także raport nie mówi, iż jeden z oddziałów polskich a mianowicie pod Epunami zgromadzony, wziął Poniewież; zamilcza również o rozbiciu moskali w Uścianie, a nawet o walce w Uścianie. Milczenie to o skutku owych działań moskiewskich rozpoczętych 25go marca aż do 1go t. m., jest bardzo wymownem. Natomiast raport moskiewski wspomniawszy w powyższych słowach o świeżych rozporządzeniach, przechodzi do opisu dawniejszych wypadków, jakky równocześnie się dziejących, jakto zaraz zobaczymy. P. Rz. Cz.)

„Tymczasem banda nieliczna powstańców utworzona w Wilnie, postanowiła złączyć się z powstańcami w gubernii kowieńskiej. W nocy na 9 (21) marca wysłano z Wilna pogoń za nią pod dowództwem półkownika Alchazowa z pułku finlandzkiego gwardyi, kolumnę sformowaną z kompanii strzeleckiej tegoż pułku i z szwadrona kozaków gwardyi. Banda udając się ze wsi Bielnny do miasteczka Szyłany, przeszła Wilię na lewy brzeg tej rzeki trzema godzinami pierw przed przybyciem kolumny naszej (moskiewskiej). (Miasteczko Szyłany leży o milę na zachód od Wilna. P. R. Cz.). Znalazłszy dwie łodzie w sąsiedniej wiosce, pułkownik Alchazow użył ich natychmiast do przeprawy kompanii strzeleckiej; szwadron zaś kozaków przeprawił się wpław przez Wilię o dwie wiorsty niżej. Przepędziwszy noc w Jewie (stacya kolei żelaznej) zwrócił się pułkownik Alhazow 10 (22) marca rano ku wiosce Mitkiszki. W tem miejscu znaleziono bandę powstańców usadowioną w dworze. Mimo silnego ognia ze strony powstańców zabarykadowanych w budynkach, strzelcy i kozacy którzy zsiedli z koni, wyparli powstańców z dworu. Jedna część bandy została wybitą, reszta schroniła się do lasu. (Zapomina raport moskiewski dodać, że powstańców było wogóle 70 młodzieży szkolnej i rzemieślników z Wilna; zapomina dodać, że kozacy i strzelcy moskiewscy zapalili dwór, wymordowali wszystkich bezbronnych mieszkańców, a między niemi dwie panny Górskie; zapomina dodać, iż wymordowali wszystkich rannych w najokrutniejszy sposób. P. R. C.)

„Podczas strzałów zajęły się budynki kryte słomą i nastąpiło kilka wybuchów prochu pozostawionego przez powstańców. Tymczasem oddział nasz ścigał chroniących się, strzelcy biegiem obiegli las, do którego schronili się powstańcy i otoczyli tychże, wspierani przez kozaków. Przyjęli propozycyę poddania się; lecz za zbliżeniem się naszego łańcucha tyralierów, powstańcy dali ognia; wówczas strzelcy rzucili się na bagnety i rozpoczęła się walka ręczna, z której jedynie 5 powstańców uszło. (W taki znów kłamliwy sposób opowiada raport moskiewski wymordowanie 22 Polaków, którzy się poddali a po rozbrojeniu wymordowani zostali przez bandę moskiewską. Prz. Red. Cz.).

„Stata w naszym oddziale podczas całej walki ogranicza się na jednym zabitym i 5 rannych. (Tu do kłamstw cynicznych dodane kłamstwo śmieszne: sam raport mówił, iż powstańcy zabarykadowani w domu bronili się żwawym ogniem, następnie twierdził, że do podsuwających się w lesie strzelców dali ognia zbliska, że w końcu zwiedziono zaciętą walkę ręczną z której tylko 5 powstańców uszło, a po opisie takich walk utrzymuje iż zginął tylko jeden żołnierz moskiewski! Wiadomo z innych źródeł, iż przeszło stu moskali zginęło w tej rozpacznej walce, a to nam okazuje co znaczy ów jeden w raportach moskiewskich. P. Rz. Cz.) Zabrano powstańcom fuzye, pałasze, piki i siekiery. Przy poległych dobrze ubranych, znaleziono papiery poświadczające, iż banda złożona była po większej części z mieszkańców Wina.

„Naczelnik okręgu wojennego wileńskiego w raporcie swoim o tym śmiałym ataku! (wymordowanie kobiet we dworze, a następnie wymordowanie w lesie 22 poddających się i rozbrojonych przez 300 moskali, nazywa raport moskiewski „śmiałym atakiem.“ To znów jedno więcej objaśnienie do urzędowego stylu moskiewskiego, w którym wiemy z historyi stoletniej co znaczy „łaskawość“; „wspaniałomyślne zamiary“ itd. P. Rz. Cz.) wymienia jako szczególnie odznaczających się: dowodzcę kolumny pułkownika Alchazowa, kapitana Cozen ze sztabu głównego gwardyi, kapitana jazdy Seretków i kapitana Essen.“

Podpułkownik Epiphanów dowodzący 42gim pułkiem kozaków dońskich, posłany w pogoń za resztkami bandy Narbutta, rozbitej przez pułkownika Wimberga we wsi Rudniki (wiemy z autentycznych i sprawdzonych doniesień, że właściwie pułkownik Wimberg został rozbity przez Narbutta pod Rudnikami, miasteczkiem o parę mil na południe od Wilna, i cofnął się do Wilna. P. R. C.) zwiedzał przez dni 10 w różnych kierunkach powiaty lidzki i trocki, i nigdzie nie mógł znaleść powstańców. Wypływa przeto z ostatnich wiadomości, iż banda Narbutta rozeszła się oraz, że on i ksiądz Gorbaczewski schronili się do Królestwa Polskiego. (Cała ta wiadomość jest fałszywa, gdyż Narbutt pobiwszy Wimberga wzmocnił swój oddział częścią oddziału dalszego a rozstrzelanego przez Moskali Korewy i pociągnął z Rudnik w kierunku północnym. P. R. Cz.)

— Korespondent z Warszawy do jednego z dzienników wielkopolskich, pisze co następuje:

„*Warszawa* 1 kwietnia. Do licznych faktów, świadczących o barbarzyństwach przez moskali dokonywanych, dołączam dziś fakt nowy, z którego przekonać się można, że mordy te nietylko są tolerowane, ale nakazywane przez władze moskiewskie. We czwartek dnia 12 marca, kozacy dostawili do twierdzy modlińskiej partyę jeńców przez siebie schwytanych. Komendant Modlina jenerał Hanseman, na widok jeńców uniósł się gniewem, i niezważając na obecność osób obcych, nawymyślał kozakom, mówiąc że mu robią niepotrzebny ambaras z jeńcami, że zamiast odstawiać powinni ich zabijać i zakopywać zaraz. (Pisaliśmy już o tym fakcie w dzienniku naszym. P. R. Cz.)

„W niedzielę d. 29 marca oddział powstańców liczący do 300 ludzi przechodził przez miasto Sochaczew, o osiem mil od Warszawy. Oddział ten nieźle uzbrojony, pod dowództwem majora Gałeckiego pozostający udał się w Płockie, gdzie połączy się z większym oddziałem w tamtych stronach działającym. W Rawskiem formują się nowe oddziały.

„Pisałem wam, że powstanie na Litwie się rozszerza i że znajduje tam poparcie u włościan, którzy przymuszeni gwałtem przez cesarza Mikołaja do przyjęcia wiary prawosławnej, korzystać chcą z dzisiejszej sposobności aby powrócić na łono katolickiego kościoła. Dowiadujemy się w tej chwili od podróżnych, którzy przyjechali koleją warszawsko-petersburgską, że pod samym Dynaburgiem chłopi spalili dwie cerkwie prawosławne, a popów prawosławnych zamordowali, głośno domagając się księży unitów i odbudowania kościołów.

„Listy z Petersburga nadeszłe donoszą, że w Kronsztadzie wielka czynność panuje, i rząd zdaje się do wojny przysposabiać; jednakowoż brak środków pieniężnych, wycieńczenie skarbu, wielką dla rządu moskiewskiego w tych przygotowaniach wojennych przedstawia trudność.“

Francya

La Presse zamieściła następujący list jen. Dębińskiego datowany dnia 31 marca: Panie! Mam zaszczyt zgłosić się do dziennika pańskiego, w którym znajduję doniesienie o wypadku, jaki uważam za istotną klęskę dla Polski; to jest o projekcie, jaki ma mieć warszawski komitet centralny, ogłoszenia jen. Mierosławskiego dyktatorem. Powiedzieć mogę z dowodami w ręku, żeby to było prawdziwem nieszczęściem dla Polski: dla tego mniemam być obowiązkiem moim wyrazić to, aby póki czas jeszcze zapobiedz podobnemu nieszczęściu.

Jenerał Henryk Dębiński.

Portugalia.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Lizbonie prezes rady ministrów margr. Loulé następnie odpowiedział na liberalną interpelacyę p. de Cazal Ribeiro w sprawie polskiej.

„Spodziewam się, że sprawa tego narodu równie pozyska sympatye Izby i kraju naszego, jak sobie już zasłużyła na sympatye wszystkich krajów Europy. (kilkakrotne oklaski) Szanowni deputowani wiedzą, że traktaty r. 1815 nie są dziś wykonywane i że stan zamieszania, w jakim się znajduje Polska przypisać należy w części niedotrzymaniu przyrzeczeń i niezachowywaniu praw politycznych zapewnionych Polakom.

„Rząd ma więc zamiar oświadczyć Rosyi, że po ogłoszeniu najobszerniejszej amnestyi dla osób skompromitowanych w ostatnich wypadkach, winna ona przywrócić prawa polityczne, zapewnione Polakom traktatami. (oklaski powszechne)“

W skutku tych słów i mowy p. de Casal Ribeiro, dawnego ministra spraw zagranicznych, mocya sympatyi dla Polski zawotowaną została jednomyślnie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 kwietnia. Pierwsze święto Wielkiej Nocy dodało jeszcze jedno wspomnienie do walk wielkotygodniowych, jakich już dzieje polskie wiele liczą. Pod wrażeniem doniesień o toczącej się walce, z pola której wiatr przynosił echo działowych strzałów, przeszedł dzień ten ponuro i niespokojnie. Wczoraj i dzisiaj piękna pogoda, prawdziwie wiosenna wyprowadziła tłumy mieszkańców wszystkich stanów, wczoraj pod kopiec Kościuszki i do zwierzynieckiego klasztoru, obchodząc dzień tradycyi chrześciańskiej Emaus, a dziś dla obchodu słowiańskiej tradycyi Rękawki całe Krzemionki pod kaplicą ś. Bernarda czerniły się tysiącami ludu tam nagromadzonego.

— W pierwsze święto Wielkiej Nocy wieczorem dwóch ludzi rzuciło się na Sławkowskiej ulicy na służącego c. k. austryackiego jenerała bar. Dobrzeńskiego, raniło go dwoma ciosami noża, i zrabowało go z pieniędzy. Jestto wypadek niesłychany w Krakowie. Sprawcy zostali pochwyceni.

— Dziś popołudniu odeszło stąd koleją żelazną Święcone do Ołomuńca i Ihlawy dla internowanych tam powstańców. Ważyło ono 4 centnary wiedeńskie. Również osadzonym na zamku powstańcom, którzy po wyprawie ostatniej z pod Szklar przeszli na tutejsze territorium i na Zamek zostali odstawieni, przesłano dziś Święcone.

— Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Franciszka Stetkiewicza, 18letniego młodzieńca zmarłego w skutku ran. Wczoraj umarł tu Bolesław Ostrowski w skutku ciężkiej rany otrzymanej pod Szklarami w pierwsze święto wielkanocne. Jutro 9go odbędzie się jak ogłasza drugostronne obwieszczenie, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Lucyana Kurulskiego poległego pod Szklarami.

— Między aresztowanymi w tych dniach znajduje się podpułkownik szwajcarski Erlach, posądzony o zamiar tworzenia oddziału ochotników. Aresztowano go w kilka dni po przybyciu do Krakowa. W dworcu kolei żelaznej bardzo często zdarzają się aresztowania przyjezdnych.

— Wczoraj po południu dwóch kozaków ścigając chłopa w dworskiej służbie zostającego, który konno przed nimi uchodził, zapędziło się za nim aż do Prądnika pod sam Kraków. Jeden z kozaków wpadł nawet na podwórze dworu prądnickiego, lecz został stamtąd wypłoszony. Patrol piechoty austryackiej widział wracających już kozaków, lecz nie zdążył zajść im drogi.

— W Tarnowie zmarł w skutek odniesionych ran w d. 4. b. m. Władysław Sobolewski Warszawianin, ktorego ojciec od lat 15 jest na Syberyi. Pogrzeb odbył się w d. 6 b. m.

— Piszą z Inowrocławia 24go marca do *Dziennika Poznańskiego*: Zeszłej niedzieli (22go marca) pościągano z okolicznych wiosek i folwarków stojące tamże oddziały wojska do naszego miasta, ażeby razem z tutejszą załogą obchodzić urodziny królewskie Po odbytych paradach rozbiegli się żołnierze po mieście szukając rozrywki. Tymczasem kilku czy kilkunastu żołnierzy powybijawszy tu i owdzie szyby w oknach, przybyli do szpitalu św. Ducha, na którego froncie wisiał na ścianie drewniany krzyż z figurą Zbawiciela. Zrywają gwałtem z muru godło zbawienia, i wśród największych urągań zaczynają rąbać i łamać wizerunek Chrystusa, a napastwiwszy się nad nim do woli, wrzucili go w ceber do gaszenia ognia. Nie dosyć na tem. Na wschodniej stronie miasta, tam, gdzie ze szosy dochodzi droga do Jacewa, stał już blisko sto lat drewniany słap, a na nim figura Matki Boskiej, wyrobiona z drzewa. Otóż przybywszy tamże, zaczęli w najokropniejszy sposób rąbać pałaszami i psuć wizerunek Matki Najświętszej, tak że prawie całkiem go zniszczyli i obróciwszy figurę plecami do drogi, odeszli. Miejscowy rządzca kościoła nie omieszkał donieść zaraz na drodze urzędowej o tym barbarzyńskim czynie właściwemu komendantowi. O rezultacie śledztwa, które podobno już rozpoczęto, a mianowicie o stopniu kary na winowajców wymierzonej nieomieszkamy donieść publiczności.

— D. 4 b. m. aresztowano we Lwowie kilka osób, a między niemi pp. Karola Grohmanna, urzędnika wojskowej Izby obrachunkowej, Juliana Starkla, byłego redaktora *Dzwonka*, Juliana Niedźwieckiego, jednego ze współpracowników *Gazety Narodowej*, i Wodyńskiego, technika.

— W ciągu 4go, 5go i 6go kwietnia dosięgła najwyższa temperatura +11°,0 najniższa — 1°,8 obie 5go, najniższy stan barometru był 328''',30 o godz. 2ej po południu 5go najwyższy 329''',90 o godz. 6ej rano 6go kwietnia; 4go i przed południem 5go kwietnia wiatr wschodni słaby, po południu 5go i rano 6go zachodni, później południowy słaby, wieczorem 6go kwietnia wschodni cichy; 4go aż do po południa 5go kwietnia pochmurno, potem ciągle pogodne, 5go rano szron po południu deszcz niewielki, 6go z rana szron i mgła; rano 7go kwietnia szron niewielki, wysokość barometru o godz. 6ej 329'''39, temperatura powietrza 1°,1 R. nad zerem.

— Jutro we środę 8go kwietnia: ś. Dyonizego biskupa wyz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 2go kwietnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażyi*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	75-78	73	65-70
„ żółta	73 74	71	65-69
Żyto	50-51	49	46-48
Jęczmień	39 41	38	34-36
Owies	26 28	25	22-24
Groch	50-52	25	22-24
Rzepak (za 150 fant. *brutto*)	—	—	—

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1\cdot57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	$15\frac{1}{4}$—$15\frac{3}{4}$
„ dobra	14 —15
„ średnia	$11\frac{2}{3}$—$13\frac{1}{4}$
„ pośledaia	$9\frac{1}{2}$ — 8
Biała przednia	$17\frac{1}{2}$—$18\frac{1}{2}$
„ dobra	$14\frac{1}{2}$—16
Biała średnia	$10\frac{1}{4}$—$11\frac{1}{2}$
„ pośledaia	6 — 9

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Augsburg 6 Kwietnia. Dzisiejsza *Allg. Augsb. Ztg* ogłasza nadesłany jéj przez hr. Zygmunta Wielopolskiego list do księcia Napoleona z dnia 24 marca, w którym tenże żąda zadosyćuczynienia za zniewagę wyrządzoną swemu ojcu w senacie francuzkim. W liście tym hr. Zygmunt Wielopolski oświadcza, iż lubo z przeszłości wnosząc, mało ma nadziei, aby wezwanie zostało przyjętem, wstrzymał się wszelako do 2go kwietnia z ogłoszeniem listu, w którym całą odpowiedzialność za nieszczęścia Polski zwala na Księcia Napoleona i jego „rewolucyjnych kumotrów“ (*Gevatherschaften* stoi w depeszy. Wstrzymujemy się od wszelkich uwag nad tym listem, dopóki nie będziemy mogli odczytać go w całości. *Red. Cz.*)

Petersburg 6 kwietnia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* ogłasza dekret cesarski, mocą którego jen. Berg (który niedawnym ukazem był przydzielony W. Ks. Konstantemu jako pomocnik w dowództwie wojsk. P. R. Cz.), ma także zarządzać cywilną częścią, w razie, gdyby przeszkody nie dozwoliły tego czynić W. Ks. Konstantemu.— Wielu urlopowanych powołano pod broń.

Londyn 6 kwietnia. Według doniesień nadeszłych tu z Nowego-Jorku z d. 26 z. m. dwa parowce Unii przesunęły się pod bateryami separatystów pod Port-Hudson i wpłynęły do kanału wicksburgskiego. Mówią, że unioniści chcieli na Wicksburg równocześnie z tyłu uderzyć. Wieść krąży, że Francuzi są tylko o 11 mil od miasta Meksyku.

Z najbliższego pola walki w Krakowskiem i w Kaliskiem mamy dziś doniesienia o dwóch stoczonych utarczkach, pod **Szklarami** w Olkuskiem w Wielką niedzielę i pod **Kuźnianką** blisko miasteczka Prażki w powiecie Wieluńskim w Wielką sobotę. Na oddział Gregowicza złożony z 280 piechoty uzbrojonéj w karabiny gwintowe i sztućce i 30 konnych, uderzyło o 8mej godzinie rano 5go kwietnia trzy roty piechoty do 500 ludzi liczące i oddział kozaków pod wsią Szklary, leżącą o $1\frac{1}{2}$ mili od Olkusza, tuż przy granicy Krakowskiej. Grunt na którym się bój toczył, był górzysty i lesisty: oddział polski stał z jednej strony parowu w którym są łomy kamieni, moskale zajmowali przeciwległe wzgórze. Strzelano do siebie przez urwisty parów, a ogień trwał blisko dwie godziny, poczem moskale poniósłszy znaczne straty, cofnęli się ku Olkuszowi, zabierając swych poległych i rannionych. Na tylną straż cofających się uderzyło kilkunastu odważnych i zmusiło ją do ucieczki. Ze strony polskiej poległo 4, otrzymało rany 19, z których jeden Ostrowski przywieziony wraz z kilkoma do Krakowa, umarł w dniu wczorajszym. Wszyscy ranni polscy starannie zebrani z pola walki przez oddział polski obozujący na polu walki aż do wieczora, są częścią w Krakowie, częścią w Krzeszowicach. Z przykrością powiedzieć musimy, iż zaraz z początku utarczki, kilkudziesięciu opuściło szeregi, i zostawiwszy broń, przeszło za granicę, tak, iż w boju który się mimo tego zwycięstwem polskiem skończył, tylko dwustu kilku brało udział, z których jak powiedzieliśmy, 4 poległo, a kilkunastu raniono, tak, iż po utarczce 180 stało w szeregach. Skargi są także wielkie na postępowanie dowódzcy oddziału, a gdy cały przebieg się wyjaśni, szczegółowy opis utarczki i wypadków zamieścimy później, lecz dzisiaj jeszcze nie uważamy za stósowne pisać o dalszych wypadkach.—Dodać tu winniśmy, iż w chwili rozpoczęcia utarczki pod Szklarami, oddziały moskiewskie w Michałowicach, pod Słomnikami i pod Proszowicami dawały sobie sygnały strzałami z dział, i oddział z Michałowic podobno 500 do 600 ludzi liczący dawszy te sygnały pośpieszył drogą ku Szklarom, o parę mil odległym, i w tamtą także stronę ciągnął oddział z pod Proszowic. Huk tych strzałów armatnich sygnałowych od Michałowic i z za Barana dochodzący do Krakowa w niedzielę rano, wyrodził mniemanie, że kilka równocześnie toczyło się utarczek.

Co do drugiéj utarczki, która, jak wspomnieliśmy, zaszła w sobotę 4go kwietnia w powiecie Wieluńskim, stoczył ją oddział Oxińskiego liczący 150 ludzi dość dobrze uzbrojonych, który idąc około Rudnik stanął 3go t. m. we folwarku Kuźniance o $\frac{1}{2}$ mili od miasteczka Prażki. Na oddział ten niedobrze się pilnujący, uderzyli dość niespodzianie Moskale w przeważnéj sile, bo było ich około 500 piechoty i sotnia kozaków. Oddział Oxińskiego cofnął się do lasu prażkiego i tam z tą przeważną siłą moskiewską 4 godziny toczył bój ogniowy, w którym poległo 10 Polaków, a 2 wzięto do niewoli, jeden z nich ciężko ranny, w parę godzin życie zakończył. Przy końcu boju oddział Oxińskiego odstrzeliwając się cofnął się w porządku w głąb lasu, a Moskale wszystkich ranionych polskich w barbarzyński sposób podobijali, gdyż kozacy wyrywali im wnętrzności dzidami. Dla tego mówiąc o stratach powiedzieliśmy, iż 10 ze strony polskiéj poległo, gdyż w téj liczbie są ranni dobici przez Moskali. Z moskiewskiéj strony więcéj było poległych i ranionych, gdyż stali gęściéj i w ogóle gorzéj strzelają; w dwóch mogiłach w których swoich zabitych pochowali, było kilkunastu trupów, między nimi oficer kozacki, a swoich 13 rannych przywieźli Moskale do Prażki. Tą bandą barbarzyńców, która po drodze rabowała, a między innemi zrabowała wieś Wierzbie, dowodził major kozacki Merlin. Z Prażki Moskale tak samo jak przyjechali tak i odjechali spiesznie do Wielunia na zabieranych przedtem podwodach. Oxiński zaś zreorganizowawszy swój oddział 5go t. m. w okolicach Jaworzna, ruszył daléj lecz o tym dalszym jego pochodzie zamilczymy. Ta także utarczka okazała, iż oddziały polskie chociaż ostrzegane o bliskości Moskali, nie zachowują należnych środków ostrożności; po części jestto wina młodego żołnierza, który jeszcze nie poznał, że pełnić służbę polową i straże obozowe jest równie ważnym a czasem cięższym obowiązkiem, jak walczyć w samem starciu.

Wiadomości z dalszych okolic pola walki, potwierdzają doniesienie, któreśmy dawniéj podali jako wątpliwe, o kilkogodzinnem zajęciu przez oddział polski miasta gubernialnego Radomia; potwierdzają również, że oddział ten uwolnił paręset więźniów, których tam Moskale pozwozili, robiąc z ludzi spokojnych pochwytanych we wsiach i po domach, jeńców wojennych, zabrał kasę gubernialną, skład broni i amunicyi, rozbroił oddział inwalidów; a zaczem nadciągnęło wojsko moskiewskie, które było chwilowo z Radomia wyruszyło, oddział polski opuścił to miasto. Wyprawa ta śmiała i zręcznie wykonana, znakomite dla powstania przyniosła owoce; szczegółów o niéj jeszcze nie mamy.

Nie mamy także doniesień z innych województw Kongresówki i Litwy, gdzie powstanie a mianowicie na Żmudzi wielkie przybrało rozmiary. Lecz wyprawa z Anglii, która według doniesień pruskich, miała na Żmudzi czy w Kurlandyi wylądować, musiała w skutek zdrady kapitana okrętowego, który się o przewóz jéj zakontraktował, wylądować w Szwecyi w porcie Malmö leżącym na południowym narożniku Szwecyi. Lądujący tam oddział polski, złożony z młodzieży polskiéj z Francyi i Anglii pod dowództwem doświadczonych oficerów, a naczelnie pułkownika Łapińskiego i komisarza cywilnego Dowmuntowicza, przyjęło miasto i okoliczna ludność wraz z swemi władzami z wielką uroczystością i z zapałem. Szczegółowy opis téj wyprawy, który zapewne jest już do téj chwili ogłoszony w gazetach szwedzkich, przesłany nam z Malmö, zamieścimy w następującym numerze.

Na końcu dodać tu winniśmy, iż mimo twierdzeń depesz telegraficznych do Wiednia, jakoby nieprawdziwą była wiadomość przez *Czas* podana, iż w sobotę przyprowadzono tu kilku zbrojnych żołnierzy moskiewskich z bronią ujętych na terytoryum austryackiem, wiadomość tę powtórzymy, jako zupełnie pewną. Trzech z nich przywieziono koleją żelazną z Krzeszowic około 6ej godziny wieczorem. Byli to podobno żołnierze, którzy dla kradzieży czy rabunku weszli na terytoryum tutejsze i zatrzymani zostali przez włościan, a następnie przez patrol wojskowy czy też przez straż graniczną ujęci. Nie pierwszy to już raz zaprzeczają depesze do Wiednia wiadomościom pewnym przez nas podanym o wypadku znanym powszechnie. (*O. D. Post* donosi dziś o tem.)

Presse wiedeńska zamieszcza doniesienie z Berlina z d. 4go b. m. iż otrzymano tam z Petersburga dyplomatyczne świeże wiadomości, według których naprężenie stosunków między Rosyą a Francyą jest tak silnem, że prawdopodobnie może przyjść do zerwania takowych. W tej chwili nigdzie Rosya nie prowadzi właściwych układów względem Polski.

Niemasz jeszcze dokładnych wiadomości o stanie układów mocarstw z powodu kwestyi polskiej, Oficyalne nawet dzienniki niezgadzają się z sobą w tym względzie. *General-Correspondenz* mówi, że w sprawie, gdzie od samej nawet formy wiele zawisło, sam nawet rząd niemoże za każdem doniesieniem rozesłanem telegrafami po świecie, oznajmić, jak dalece to co one podały, jest rzetelnem lub już przestarzałem. Dalej przyznaje ten organ gabinetu wiedeńskiego, że lubo znaleziono do wspólnej akcyi dyplomatycznej zasady, wszelako układy jeszcze nie skończone. Toż pismo zaprzecza doniesieniu *La France*, jakoby przedstawienia austryackie w Petersburgu na rzecz katolików polskich szorstką otrzymały odpowiedź. Kroki te niebyły jednak robione w takiej formie, aby można było je odrzucić. Równocześnie zaprzecza *Gen. Cor.* doniesieniu *Norda*, iż Austrya nie przedsiębrała żadnych takich kroków, owszem oświadcza, iż w Petersburgu zrozumiano, że Austrya ma obowiązek wstawiania się za katolikami polskiemi. Oba te oświadczenia podajemy dosłownie powyżej; nie wiemy zaś, ażali nie do tej sprawy odnosi się doniesienie nadesłane z Berlina do wiedeńskiej *Presse*, iż toczyła się korespondencya między Cesarzami Austryackim i Rosyjskim. Być może, iż jeśli w tej formie czynione były przedstawienia w Petersburgu, nie można ich było szorstko odrzucać.

Courrier du Dimanche ogłasza wyciągi z dwóch depesz gabinetu angielskiego w sprawie polskiej, jednej z d. 2 marca r. b. do lorda Napier posła w Petersburgu; drugiej zaś noty okólnej z d. 4go marca do poselstw angielskich za granicą, zawiadamiającej je o przesłaniu powyższej noty do Petersburga. Lord Russell opiera się na traktacie wiedeńskim, domagając się powrotu do takowego. Lord Palmerston w mowach jakie miał temi dniami w Edymburgu mówił między innemi o Polsce, przedstawiając swoją politykę jako rękojmię pokoju.

Jak zresztą błędnemi bywają częstokroć telegramy, mamy tego świeżo przykład. Rozesłano z Frankfurtu telegram, że dziennik *L'Europe* potwierdza z wiarogodnego źródła doniesienie, iż gabinet wiedeński zaproszony został ze strony państw zachodnich, aby zajął się ułożeniem noty zbiorowej, która ma być przesłaną do Petersburga. Jestto to samo, co dniem poprzednio doniosła była *Gazeta augsburgska* w liście z Paryża (p. *Czas* z soboty). Dalej jednakże mówi telegram frankfurcki, iż gabinet wiedeński niechciał się tego podjąć, a to dla tego, że niechce w obec Rosyi występować zaczepnie. Tymczasem otrzymana dziś przez nas *L'Europe* nic o tej odmowie Austryi nie wspomina. Artykuł jej dotyczący mający cechę półurzędową podajemy powyżej.

Pobyt byłego ministra Rattazzego w Paryżu przypisywano tylko prywatnym stosunkom, a mianowicie jego poślubnej przejażdżce z nową małżonką, panią Solms-Wyse-Bonaparte. Zdaje się jednak, *że się* tam nieobyło bez pewnych politycznych traktowań, gdyż jak *Gen. Cor.* dowiaduje się z Turynu, Rattazzi miał od króla Wiktora Emanuela osobiste polecenia w Paryżu, a jeżeli misya jego lepiej się powiedzie, aniżeli misya hrabiego Arese, wróci on do gabinetu pod zastrzeżeniem pojednania się z Austryą. Byłby to nader ważny krok, któryby wskazał, jakich środków potężnych używa Francya, by Austryi zostawić wolne ręce do działania w innej stronie.

Po świętach przyjść ma w Izbie deputowanych w Berlinie jeszcze raz sprawa polska pod rozbiór, a mianowicie kwestya kartelu ostatni raz w roku 1857 odnowionego, względem wydawania sobie nawzajem poddanych obwinionych a zbiegłych. Deputowany Ronne chce wnieść, aby Izba nie uznała tej umowy jako zawartej bez jej woli i wiedzy, a sprzeciwiającej się konstytucyi. Skutku ta mocya nie przyniesie, bo rząd pruski niezważa na uchwały Izby. Wnioskodawca mniema jednak, że p. Bismark powie coś o konwencyi 8go lutego, która zawsze jeszcze jest nieznaną w całej osnowie.

Nieznamy jeszcze osnowy uchwały zgromadzenia narodowego greckiego naznaczającej księcia Wilhelma Jerzego Sonderburgskiego królem greckim. Konsul grecki w Londynie otrzymał atoli depeszę od swojego rządu, i takowa jest ogłoszoną w *Morning Post*. W niej naznaczone są główne *pacta conventa* tej elekcyi. Jeden z głównych jest, że następcy nowego króla obowiązani są wyznawać religię grecką; z czego wynika, że król Jerzy nie będzie obowiązany tej religii przyjmować. Deputacya z trzech członków zgromadzenia narodowego udać się ma do Kopenhagi z ofiarowaniem kandydatowi korony. Głoszą, że między dworami angielskim i duńskim zapadła już umowa względem przyszłego zamęścia króla Jerzego. Pojąć on ma w małżeństwo księżniczkę Helenę, trzecią córkę królowej Wiktoryi.

Sułtan odpłynął 3go b. m. z Carogrodu do Aleksandryi z flotą złożoną z 8 okrętów.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wrocław 7 kwietnia. Dzisiejsza południowa *Breslauer Ztg* donosi: W Kaliszu wielkie wzburzenie z powodu zbliżenia się powstańców. Mówią, że oddziały powstańcze o sześć mil są oddalone od tego miasta.

Wiedeń 7 kwietnia. *General-Correspondenz* donosi, że według listów otrzymanych z Petersburga, tajny radzca Korff otrzymał polecenie wyłączne zajęcia się ułożeniem projektu do pewnego rodzaju konstytucyi gubernialnej opartej na reprezentacyi stanowej.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 7 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n złp.	408	402
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	92	91
Srebro nowe . . . . złr.	109¼	108¼
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 —	8 85
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	8 80	8 66
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 24	5 16
„ austryackie . . . . . „	5 24	5 16
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	82⅓—	81⅓ —
„ „ „ „ na wal. a. „	78½—	77½—
Obligacye indemn. z kuponami „	76⅔—	75⅔ —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81 75	80 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	213	211
Listy zastawne polskie z kup . złp	100¾	100¼

Wiedeń 7 Kwietnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	77	40
5% Pożyczka narodowa.	81	75
Akcye banku narodowego wied. .	804	—
„ banku kredytowego. . . .	207	60
Srebro.	109	25
Londyn, 10 funt. szterl.	109	80
Dukat pojedynczy.	5	21

Wiedeń 4 Kwietnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	70 80	70 70
5% Pożyczka narodowa	81 80	81 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 70	76 60
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 25	87 75
5% „ „ węgierskie . . .	88 —	77 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 50	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	74 25	73 75
5% „ „ bukowińskie . .	73 25	72 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	73 25	72 50
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 75	101 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100	99 75
„ „ losow. w wal. austr.	85 70	85 50
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	77	76 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	154 25	153 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 75	93 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	97 95	97 85
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	133 75	133 25
„ tryestskie na 4½%	23 —	22 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	99 50	99 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 25	34 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 75	23 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	804 —	802 —
„ zakładu kredytowego . . .	206 80	206 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	438 —	436 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1830	1828
„ „ rządowéj	222 50	221 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 —	152 50
„ „ Pardubickiéj.	32 25	31 75
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	—	—
„ „ Galicyjskiéj	210 50	210 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	93 40	93 30
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	93 40	93 30
Genua 100 lirów piem. . .	6	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	82 80	82 70
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6	—	—
Londyn 10 funtów	4	110 50	110 30
Paryż 100 franków. . . .	4½	43 80	43 70

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	15 30	15 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 27	5 25
„ „ obrączkowe . .	5 27	5 25
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	8 83	8 81
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 27	9 22
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 12	11 8
Imperyały rosyjskie	9 12	9 7
Srebro	110 25	110 75
„ kupony	110 25	110 75
Talary związkowe	1 65½	1 64½
Pruskie bilety kasowe	1 65½	1 64½

Lwów 3 Kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 28	5 20
„ austryacki.	5 30	5 22
Półimperyał rosyjski.	9 10	8 90
Rubel rosyjski.	1 76	1 74
Talar pruski	1 67	1 65
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	76 75	75 75
„ „ „ „ „ w mon. k. .	80 55	79 55
Obligi indemn. bez kuponu	73 50	72 50
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81 80	80 80
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	213 —	210 50

Warszawa 3 Kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	88 97	—
kupon	—	— 3½
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 90½	14 89
kupon	—	— 16⅝
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	—	78 —
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	90 50	90 —

Wrocław 4 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	91⅜	—
Polskie bilety bankowe	91⅝	—
„ Listy zastawne.	—	90¼
Poznańskie Listy zastawne 4%. .	—	—
„ „ „ 3½%. .	—	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 1 Kwietnia.	
Renta 3%	69 70

Londyn 1 Kwietnia.	
Konsole	92⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór..
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 4 do 7 Kwietnia rb.

HOTEL POLLERA. Karolina de Cronenbold prywatna z Pragi. Feliks Lenkiewicz ob. z gub. Grodzieńskiéj. Leopold Kuczyński ck. radca sądowy ze Lwowa. Artur Grottger malarz, Jakub Holländer kup. z Wiednia. Adolf Ballenstedt budown. z Gniezna. Józef Pluciński wł. dóbr z Poznańskiego. Erazm Krzyżanowski ob. ze Zwierzyńca. Antoni Miszewski ob. z Galicyi. Karol Jakubowski inż. do Gliwic. Roman hr. Szembek wł. dóbr z Poręby.

HOTEL SASKI. Adam hr. Golejewski z Hryniowa. Wiktorya Marchwińska wł. dóbr z Warszawy Kajetan Mysłowski właśc. dóbr z Daszkowa. Stefan hr. Zamoyski wł. dóbr z Galicyi.

---

† (2270)

W dniu 5 Kwietnia r. b. w bitwie zaszłéj między oddziałem polskim pułkownika Gregowicza a bandą moskiewską, cztery razy silniejszą, znalazł prawdziwie śmierć bohaterską (ś. p. Łucyan Korulski) urodzony i zamieszkały we wsi Turowie powiecie olkuskim. — Młodość swoją przepędził przykładnie jako syn, przyjaciel i kolega a obecnie jako żołnierz bohater. Służył w ułanach, widząc tychże bezczynność, porzuca konia, a porwawszy karabin uderza na nieprzyjaciela, zagrzewając męztwem współrodaków do ataku.

Przejęci smutkiem a zarazem uwielbieniem dla młodego 25-letniego bohatera, pozostali Przyjaciele i Towarzysze broni zapraszają na

NABOŻEŃSTWO

za spokój duszy ś. p.

ŁUCYANA,

w dniu 9 Kwietnia o godzinie 10 z rana
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
odbyć się mającem.

Szanowni Obywatele miasta Mysłowic!

Przyjmijcie tę słów parę pochodzących z uczucia wdzięczności, które nigdy dla Was w sercu mem niewygaśnie.— Cztery lata mego między Wami pobytu zjednało mi sympatyę Waszą. Zdawało mi się że jestem wśród własnej rodziny i spodziewałem się że pomiędzy Wami resztę dni moich dokończę. Lecz niestety! złość jednego człowieka usiluje pozbawić mnie tej jedynej swobody, chcąc mnie z pośród Was wydalić bez względu na mój wiek podeszły i stargane siły. Pozbawiony drogiej ojczyzny tułam się po kuli ziemskiej jak ów żyd pielgrzymujący.— Wy czcigodni Obywatele zgrozą przejęci na widok tak krzyczącej niesłuszności, jaką mi zawiść wyrządzić pragnie, robicie starania u wyższej władzy, aby niesprawiedliwość niewzięła góry nad słusznością. Usiłowania wasze zostaną bezskuteczne ponieważ stajecie w obronie Polaka, lecz jakikolwiek los spotka szlachetny wasz zamiar, umiem ja ocenić uczucia Wasze dla mnie, i dziękując Wam za doznaną względność i gościnność, mam honor zostawać dla Was z prawdziwym szacunkiem i poważaniem.

Mysłowice 3 Kwietnia 1863.

(2236) ***Xawery Boski***, Major.

Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości że dla poboru i kontroli podatku konsumpcyjnego przez Gminę miasta od c. k. skarbu na czas od 1go Maja r. b. do 31 Października 1866 r. zadzierżawionego, jakoteż do poboru i kontroli własnych miejskich dochodów z ustaw i przywilejów, ustanowione zostały uchwałą Rady miejskiej z dnia 26go Marca r. b. następujące posady z płacą i emolumentami tu poniżej poszczególnionemi, jakoto:

a) 9 poborców z płacą roczną po 700 złr.
b) 10 kontrolorów z płacą roczną po 600 złr.
c) inspektor straży z płacą roczną 500 złr. i relutum munduru rocznie 100 złr.
d) 5 asystentów poborowych z płacą roczną po 420 złr.
e) magazynier z płacą roczną 420 złr.
f) 12 respicyentów straży z płacą roczną po 360 złr. i relutum munduru po 60 złr. rocznie.
g) 18 nadstrażników z płacą roczną po 252 złr.
h) 140 strażników z płacą roczną po 192 złr.

Nadto przeznacza miasto jako tantiemę pomiędzy urzędników i straż na powyższym etacie umieszczonych w stosunku rocznej płacy rozdzielić się mającą — 25% od czystej zwyżki jaka się w dochodach z zadzierżawionego podatku konsumpcyjnego, z opłat propinacyjnych i kopytkowego przy rocznem zamknięciu rachunków okaże; — zaś dla poborców i kontrolorów pomieszkania przy urzędzie poborowym lub relutum rocznie po 120 złr. — Dla 3 poborców i 3 kontrolorów za większe czynności przy niektórych rogatkach dodatek funkcyjny po 200, 100 i 60 złr. rocznie na czas urzędowania przy większej rogatce, dla inspektora, respicyentów, nadstrażników i strażników kwaterę w koszarach i dla dwóch ostatnich kategoryj mundur.

Wszystkie te posady będą rozdawane za kontraktem określającym dokładnie wzajemne warunki.

Ubiegający się o którąkolwiek z powyższych posad zechcą najdalej po 15 bm. zanieść pisemne podanie (bez marki stęplowej taryfa 44 — aa.) do Bióra Rady miejskiej, i w tych wykazać swój wiek, nauki szkolne, wiadomość języka polskiego, i dotychczasowe zatrudnienie; nadto starający się o posady poborców i kontrolorów biegłość w rachunkowości nabytą w urzędzie publicznym lub w obowiązku prywatnym. (2233-1 3)

Lwów dnia 1go Kwietnia 1863 r.

Restauracya

przy dworcu kolei żelaznej i w pobliżu miasta *Jarosławia* na trakcie z Polski, z ogrodem publicznym, pokojami gościnnemi, piwnicami i stajniami, z wyszynkiem trunków, jest od 1go Maja b. r. na lat kilka do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr w Powłosiowie post rest. Jarosław. (2203--4)

Karol Richter,

Inżynier cywilny z upoważnieniem rządowem,
były Inspektor Budownictwa kr. głównego miasta Krakowa,

mianowany dekretem wys. ck. Komisyi namiestniczéj z dnia 30 Marca 1863 N. 7,144 na mocy rozporządzenia wys. ck. Ministerstwa Stanu z dnia 19 Marca 1863 Nr. $\frac{1655}{155}$, podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, że mając oznaczoną siedzibę urzędową w król. głów. Mieście w Krakowie, od dnia dzisiejszego przyjmuje wszelkie roboty w każdej gałęzi budownictwa i mechaniki, oraz jeometryczne pomiary gruntów, wypracowanie planów, wymiarów i kosztorysów, detaksacye budynków, realności, placów pod budowle i materiałów budulcowych, jako też rozpoznania i doświadczenia w kwestyach naukowych w zawodzie budownictwa, fizyki i mechaniki.

Wydane przez rządownie upoważnionego Inżyniera cywilnego dokumenta w przepisanej formie odnoszące się do czynności wykonanych w zakresie swego zawodu, wedle rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa Stanu z dnia 8 grudnia 1860, uważane być mają od wszystkich c. k. Władz, jak gdyby sporządzonemi były przez którybądź c. k. urząd budownictwa; wszelkie zaś plany przez tegoż wypracowane i jego podpisem opatrzone, na mocy powyżéj przytoczonego rozporządzenia poczytywane będą jako dostateczne i odpowiednię kwalifikacyą posiadające do uzyskania urzędowego zezwolenia przy budowlach. (2267)

Kraków dnia 4 Kwietnia 1863.

Kamienica dwupiętrowa

naprzeciwko Rzeźniczych jatek pod L. 670/467, jest z wolnej ręki do sprzedania. (2223-3)

Wiadomość pod N. 508/330 ulica Floryańska.

Abrahàm's Porte-Voix
(en Miniature à Paris),
GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.
Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.
którego opis i zastosowanie przy każdym pudełku się znajdują, jest do nabycia w Aptece „pod Słoniem“ p. ***Stockmara*** w Krakowie. (2228 2-)

Uzdolniony Rządca gospodarczy posiadający chlubne świadectwa życzy sobie od 1go Lipca b. r. objąć stósowną posadę w Królestwie Polskiem. (2268-1-3)
Bliższa wiadomość w Księgarni *P. Friedleina* w Rynku Głównym w Krakowie.

W Klasztorze św. Jana przy ulicy św. Jana jest fortepian używany do sprzedania. (1860-10-)

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swó nowo urządzony

HOTEL

pod godłem:

„Miasto Rzym“ (*zur Stadt Rom*), Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.

(1843-16-) ***E. Astel.***

NB. Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę.

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNE“

w połączeniu z

Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,

które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:

w WIEDNIU w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 37,“ w ck. Aptece nadwornéj.

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Bobrce p. Jakób Czarnik apt.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw.
„ „ p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski, aptekarz.
„ Jarosławiu p, Bohus apt.
„ Jaworowie p. Władysł. Lachowicz apt.
w Kołomyi p. Sternhell Jakób.
„ „ pp. Rosen i Kohn.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p. Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Przeworsku p. Feliks Świtalski apt.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. Jan Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
„ „ p. Stanisł. Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
w Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Starem Mieście p. Antoni Grotowski apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p. L. Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Wadowicach pani Ronges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.
„ Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz.
„ Żułkwi p. R. Krzyżanowski aptek. obw.
„ Żurawnie p. Władysł. Postępski apt. (1906-17-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

Zastrzeżone opieką przywilejów Dworów cesarskich, królewskich i książęcych!

Zbadane, poświadczone i polecone od wielu słynnych znakomitości lekarskich!

DOKTORA LEOPOLDA BÉRINGUIERA

aromatyczno-lekarski

SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessenz d'Eau de Cologne).

DR. BÉRINGUIER PATENT KRONENGEIST.

W Spirytusie Dra Béringuiera zmięszany jest najdelikatniejszy ulotny spirytus eterowy z najdoborniejszemi i najkosztowniejszemi ingredyencyami pachnących, orzeźwiających i wzmacniających części świata roślinnego w takim stosunku, że od najdelikatniejszych osób obojéj płci i od najzawołańszych znawców z pewnością przed wszelkiemi podobnemi artykułami otrzyma pierwszeństwo — nietylko jako szczególna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako **wyborny środek lekarsko zaradczy,** który podług wielu znajdujących się zaświadczeń szczególnie **lecząco** działa na **system nerwowy**; tak przez nacieranie jakoteż przez okłady, najlepiéj wełniane tym płynem zwilżone. Przez te swe szacowne własności i swą *wielostronną użyteczność*

w domu **pożyteczny**, w podróży **pomocny**, a dla toalety **przyjemny**,

służy **Spirytus koronny Dra Béringuiera** do ożywienia zmysłów, do wzmocnienia nerwów, i jest bardzo pomocnym w mdłościach; w wypadkach osłabienia kurczowego, niestrawności żołądka itp. Także okazuje swoją szczególną skuteczność w *bólu głowy* nacieraniem bolącéj części, w *bólach zębów i uszy*, a to wkładając do usz bawełnę kilku kroplami zwilżoną i wciągając mocno zapach nosem przy kilkakrotnem powtarzaniu; nakoniec w *wypadkach katàralnych* i w *cierpieniach reumatycznych*, zażywaniem, nacieraniem i okładaniem zwilżonych tym płynem chustek; we wszystkich tych wypadkach okazuje się **Spirytus koronny Dra Béringuiera** jako najbardziéj skuteczny środek domowy do orzeźwienia nerwów, uśmierzenia kurczów i wzmocnienia. — Szczególną przyjemność sprawia używanie *Spirytusu koronnego* przy codziennem myciu, jeżeli się go nieco do wody przymiesza, nietylko wzmacnia *nerwy w głowie i w oczach*, lecz nadaje oraz skórze *elastyczną miękkość i młodocianą świeżość*.

Dr. B. — R&Co

C. k. wyłącznie uprzywil. **aromatyczno-lekarski Spirytus koronny Dra Béringuiera**, sprzedaje się wyłącznie w oryginalnych flaszkach po 1 złr. 25 centów w. a.; a w oryginalnych paczkach po 6 flaszek po 7 złr. 50 centów wal. austr.; na szkle każdéj flaszki znajdują się wypukło wyciśnięte obok znajdujące się stęple, a wszystkie etykiety są podług patentu cesarskiego z dnia 7go Grudnia 1858 r. względem zastrzeżenia marki urzędowo zarejestrowane.

Do pielęgnowania włosów
Dra Béringuiera
OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Wolny od wszelkich szkodliwych mieszanin, złożony z najodpowiedniejszych ingredyencyj roślinnych i olejkowatych substancyj, obficie nasycony węglorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania niewątpliwie udowodniły, okazuje się **Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera** zawsze i wszędzie jako wyborny środek do *utrzymania, wzmocnienia i upiększenia włosów na głowie i brodzie*, tak że kto tylko raz tego płynu użyje, z prawdziwem upodobaniem do jego używania się przyzwyczai.

Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera zapobiega tworzeniu się tak przykrych parpli i liszajów, udziela włosom *żywego połysku, przyjemnej gładkości i gibkości*, a nawet okazał się w wypadkach wypadania włosów, to jest wczesnego ołysienia z *nadspodziewaną* skutecznością; może zatem **Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera** śmiało stanąć na równi z najlepszemi podobnemi artykułami z zagranicy, przewyższa nawet takowe *taniością* ceny.

Każda oryginalna flaszka c. k. wył. uprzywil. **Olejku do włosów z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera,** opieczętowana jest *czarnym* lakiem *pieczęcią* obok znajdującą się i kosztuje niezmiennie we wszelkich Składach 1 złr. wal. austr.

Ważny wynalazek Pigmentu do włosów,
Dra Béringuiera
roślinny
ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

Nowo wynaleziony, przez powołane znakomitości lekarskie zbadany i od wszystkich konsumentów jako *zupełnie* odpowiedni i całkiem *nieszkodliwy* uznany środek do farbowania włosów na głowie, brodzie i powiekach **we wszelkich dowolnych odcieniach**, nie walający skóry i niedający żadnego odoru. Używanie jest niezmiernie łatwe, kolor tym Pigmentem nadany jest *całkiem naturalny*, a nieudanie się pofarbowania całkiem niemożliwe, jeżeli się ściśle trzyma załączonéj instrukcyi użycia.

Po uskutecznionem zafarbowaniu, które staje się **zupełnie trwałe i silne**, i tylko co do na nowo dorastających włosów odnawiać się ma, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów. **Roślinny środek Dra Béringuiera do farbowania włosów,** zawarty jest w dwóch flakonikach Nr. I. i Nr. II oznaczonych, i sprzedaje się wszędzie po stałych cenach 5 złr. w. a. dodaje się do tego instrukcya użycia, jak równie i do uskutecznienia farbowania potrzebne 2 szczoteczki i 2 miseczki, a wszystkie pudełeczka opatrzone są dwoma stęplami **obok znajdującemi się.**

DR BÉRINGUIER'S HAARFÄRBEMITTEL

Wszystkie uprzywilejowane preparata Dra Béringuiera utrzymują po cenach stałych oryginalnych wyłącznie i jedynie:

w Krakowie p. Józef Bartl, — jakotéż w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski,— w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH pan B. Fadenchecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz,— w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański,— w CZORTKOWIE p. Mojżes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Hermann, — w KENTACH p. G. Streya;— w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt.— we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt.— w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka,— w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt., — w SANOKU p. Jan Jaklicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki,— w STRYJU p. J. Germann apt., — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski,— w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt. dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (1874-12-13)

Nasienia Kapusty głowiastéj,

dostać można po 25 centów za łut wagi polskiéj w Handlu ***Andrzeja Dutkiewicza***, przy ulicy Floryańskiej Nr. 330/508.
(2224-3)

Pisarz prowentowy

uzdatniony, dobremi świadectwami zaopatrzony, kawaler, znajdzie **umieszczenie zaraz** lub od św. Jana 1863 r. (2260-2-3)
Zgłosić się pod adresem: **S. R.** w Bieździatce, ostatnia poczta **Kołaczyce**.

W Woli Justowskiéj

pod Krakowem, są (2256-3)

3 mieszkania do wynajęcia,

za cenę: w Pałacu na I piętrze . . . . . 300 złr.
na II piętrze . . . . 120 złr.
w oficynie na piętrze . . . . . 150 złr.
Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu.

Młyn parowy,

nowo zbudowany, przy gościńcu murowanym, 6 mil od Lwowa, o dwóch kamieniach i trzecim małym do żubrowania, który także na podrobne pytlowanie urządzony — jest w każdéj chwili na rok lub więcéj do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w *Zarządzie dóbr Bakowce*, ost. poczta Bóbrka.
(2205-4-5)

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (1900-13-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem.“ We LWOWIE: — p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri*, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller**. — W OPAWIE pan **Adolf Hanke**. — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem.“ — W SANOKU p. **J. Jaklitsch**. — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka**. — W WIEDNIU: **„Redakcya Postępu.“** p. **J. Weiss**, apt. „pod Murzynem, i p. **J. Volg**, apt. „pod Królem Węgierskim“ — W ALTONIE: **Priester**. — W HAMBURGU: **Louis James Mayor, Gotthelf Voss, Louis Krieger, Solcher, Bremer, William et Robertson.** — W NOWYM JORKU: **Berendtsohn**. — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i p. G, Johanny apt. pod „Czarnym Orłem.“ — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moorl i p. Fadenhecht apt., — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w GLINIANACH p. Helm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUSSIATYNIE p. Grzybowski apt. — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm aptek., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. — w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Potalas apt., — w KENTACH p. S, Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz apt, — w KRAKOWIE Apteka „pod złotym Słoniem,“ — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Stehlik, — w LEŻAJSKU p. Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch apt. — we LWOWIE p. Ebenger aptek. „pod Węgierską koroną,“ p. Rucker apt. dawniéj Tomanek, Apteka „pod złotym Lwem i Apteka pod złotym Słoniem, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek. — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Międlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt.— ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SKAŁACIE pan Dziembowski aptekarz,— SOKOŁOWIE p. Danczak apt. — w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE pan W. Majewski i pan I Świtalski atekarze, — w STRYJU pan Edward Kornberger aptekarz — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, —w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek,— w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — ZATORZE p. Winnicki apt. — w ŻÓŁKWI pan Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Peteschapt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.

PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Rządca Drukarni, *Antoni Rother*.